



Ciekawe spotkania i imprezy

Tylko trzy tygodnie dzieli nas od tradycyjnego już święta jastrzębian i górników ROW. Tegoroczne, trzecie z kolei Górnice Dni Kultury trwać będą od 4 do 7 września. Tak jak zawsze dostarczą jastrzębianom i przyjeźdnym z różnych stron kraju wielu przeżyć, gdyż ich program jest różnorodny i bogaty.

Nie zabraknie w nim imprez dla miłośników muzyki poważnej i teatru. Podczas tradycyjnego koncertu Filharmonii ROW — inauguracyjnego GDK — melomani będą mogli usłyszeć Zofię Trawińską-Moroz i Bogdanę Paprockiego. Następnego dnia (5. IX.) w tymże samym ZDK kopalni „Jastrzębie” wystąpi krakowski Teatr „Bagatela” z przedstawieniem „Tanga” Sławomira Mrożka. Pomyślano również o dzieciach — dla nich to Państwowy Teatr „Fraszka” z Warszawy zaprezentuje czterokrotnie opowiadanie „O Cyganie, siostrze ptaków i czarodzieju” (po dwa spektakle w obu naszych zakładowych domach kultury).

Także kinomanów czeka spora atrakcja — w dniu inauguracji „Dni” w ZDK kopalni „Jastrzębie” odbędzie się premiera filmu Janusza Kidawy „Grzeszny żywot Franciszka Buły”. Będzie więc okazja, aby na gorąco podzielić się swymi wrażeniami z twórcami najnowszego filmu o tematyce śląskiej.

Swoje wielkie dni będą mieli miłośnicy folkloru górniczego i orkiestr dętych. Czekają ich wiele miłych doznań i emocji, gdyż zarówno przegląd piosenki górniczej (w ZDK kopalni „Jastrzębie”), górniczych kapel podwórkowych (w ZDK kopalni „Borynia”) i rodzin muzykujących (w klubie „Kaktus”) — wszystkie te konkursy odbędą się w sobotę, 6 września, jak

również orkiestr dętych kopalni i zakładów RZPW (2 i 3. IX. w Jarze Południowym) będą — używając terminologii sportowej — punktowane, a wezmą w nich udział zespoły ze wszystkich okręgów górniczych. Niektóre z nich gościły już w naszym mieście, wzbudzając ogromny aplauz swymi występami (m. in. kapela „Fakiry” z Piotrkowa Trybunalskiego).

Wielki galowy koncert laureatów trzech pierwszych przeglądów odbędzie się 7 września o godz. 17.00 w Jarze Południowym, natomiast najlepsze orkiestry dęte RZPW zaprezentują swój kunszt 6 września o godz. 18.00 w OVN kopalni „Moszczenica”. Wielu słuchaczy będzie też miał zapewne koncert połączonych orkiestr dętych, które wystąpią 7 września w Jarze Południowym.

Prawdziwa uczta czeka miłośników literatury, albowiem Jastrzębie odwiedzi 18 znanych w kraju pisarzy. Spotkają się oni z czytelnikami swoich książek w zakładach pracy, szkołach i placówkach kulturalnych.

Trzeba będzie zatem uważnie przejrzeć program tegorocznych GDK (zamieścimy go za dwa tygodnie), aby nie przeoczyć okazji spotkania się z ciekawymi ludźmi bądź obejrzenia i wysłuchania interesujących przedstawień i występów.

Narada aktywu rolnego

4 sierpnia odbyła się w naszym mieście narada aktywu rolnego. Uczestniczyli w niej wyróżniający się rolnicy indywidualni, przedsiębiorcy, przedsiębiorstwa i instytucje obsługujące rolnictwo oraz gospodarze miasta: I sekretarz KM PZPR — Tadeusz Malik i prezydent Jastrzębia — Rudolf Myszkowski.

Celem spotkania była ocena realizacji zadań w zakresie rozwoju rolnictwa w I półroczu 1980 r. Omówiono także występujące aktualnie trudności w akcji żniwnej oraz określono przyszłe zadania rolników w naszym mieście. Obecni na naradzie rolniczej zgłosili szereg wniosków i postulatów zmierzających do usprawnienia pracy służb rolnych. (JAD)

KOMBAJNY wyjechały w pole

Nie notowane od lat ulewne deszcze w lipcu spowodowały w wielu częściach kraju katastrofalną wręcz sytuację w rolnictwie. Na naszym terenie nietypowa pogoda jedynie znacznie opóźniła wegetację zbóż. Spowodowało to spiętrzenie robót żniwnych.

Małe żniwa, które zazwyczaj już w połowie lipca rolnicy mają za sobą, w tym roku opóźniły się o kilka tygodni. Na przełomie lipca i sierpnia przystąpiono również do drugiego koszenia siana z 760 ha łąk.

8 sierpnia był pierwszym dniem akcji żniwnej, która rozpoczęła się na lepszych glebach w dzielnicach Moszczenica. Spręż rolniczy — 4 kombajny „Bizon”, 6 kombajnów „Wistula”, snopowiązalki i młotkarnie — jest w pełni sprawny. Nie powinno być również kłopotów z częściami zamiennymi.

Jak nas poinformowano w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Miejskiego w Jastrzębiu, zapowiadają się o wiele lepsze zbiory zbóż niż w roku ubiegłym. Średnie plony powinny wynieść 32 q z hektara, czyli o 4 q więcej niż w 1979 r.

Warto również dodać że lipcowe deszcze nie wyrządziły żadnej szkody ziemiom i pozostałym roślinom okopowym.

U progu nowego roku szkolnego

Tak, tak, to już za parę dni, w środę 20 sierpnia, zabrzmi w 19 szkołach podstawowych Jastrzębia dzwonek obwieszczający rozpoczęcie kolejnego roku szkolnego. W ławkach zasiądzie 17 tysięcy dzieci. Z myślą o nich handlowcy przygotowali tradycyjne kiermasze szkolne w domach handlowych: „Merkury”, „Kłos” i „Dom Dziecka”.

Dziennikarski rekonesans potwierdził informacje, że zaopatrzenie w podstawowe artykuły uczniowskie jest stosunkowo dobre. W „Kłosie” brakuje jedynie obuwi tekstylnego-gumowego oraz niektórych rozmiarów bielizny bawełnianej. Duży jest wybór tornistrów, torb uczniowskich.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

nasze problemy TYGODNIK

Rok VII nr 33 (202) Jastrzębie 15—21. VIII. 1980 Cena 2 zł

Korekta planów inwestycyjnych

Podczas czerwcowego posiedzenia Sejmu PRL zalecono, aby wszystkie jednostki gospodarcze, administracyjne, organizacje społeczne i samorządowe podjęły energiczne działania w celu rozwiązania występujących trudności oraz eliminowania wszelkich niekorzystnych dla rozwoju gospodarki zjawisk. Wskazano m. in. na konieczność dostosowania zadań i środków do realnych możliwości naszej gospodarki, a w związku z tym — przeprowadzenia zmian niektórych założeń Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na rok 1980.

Sprawa ta dotyczy również naszego miasta. Głównie chodzi tu o budownictwo mieszkaniowe i inwestycyjne z zakresu infrastruktury miejskiej. Sprawom tym poświęcona była ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej. W wyniku analizy rezultatów uzyskanych w pierwszym półroczu br. sformułowano propozycje zmian planu rozwoju społeczno-gospodarczego miasta do końca 1980 roku.

W pierwszym rzędzie korekta dotyczy budownictwa mieszkaniowego. W swojej pierwotnej wersji plan przewidywał oddanie do użytku w roku bieżącym 1.126 różnego typu „M”. Jednakże w związku z zaliczeniem budynku nr 13 w osiedlu Chrobrego na rzecz efektów 1979 r., plan ten został skorygowany do 1.026 mieszkań.

Realizacja zmienionego już programu przebiega jednak niepomyślnie. Przy wznoszeniu większości budynków odnotowano poważne opóźnienia, co w konsekwencji uniemożliwia uzyskanie i tak już zmniejszonych efektów. W związku z tym postanowiono zrezygnować z pełnej realizacji czterech budynków (nr 2, 3, 4 i 5) w osiedlu Chrobrego i włączyć je do planu roku przyszłego, z tym jednak, że muszą one osiągnąć do końca grudnia br. 25-procentowy stopień zaawansowania technicznego. Tak więc ostatecznie miasto otrzyma w tym roku 590 mieszkań, z czego 318 przypadnie spółdzielczości, a pozostałe 272 — budownictwu zakładowemu. Zmniejszenie planu budownictwa mieszkaniowego w br. nie wpłynie jednak na obniżenie zadań obecnej pięcioletki, w której założono wybudowanie 2.680 mieszkań. W minionych czterech latach oddano bowiem 2.115 mieszkań co po dodaniu realizowanych w tym roku 590 da ich w sumie 2.705.

Propozycje zmiany w planach inwestycyjnych naszego miasta zakładają również przesunięcie środków finansowych z kilku obiektów komunalnych (kanalizacja z przepompownią ścieków, drogi, służby zdrowia (żłobek) oraz szkolnictwa (dwa przedszkola) z przeznaczeniem ich na przyspieszenie przebudowy ul. Średnicowej oraz szkoły zespolonej w projektowanym centrum miasta. (E)

Przedterminowe wykonanie pięcioletki ambicją górników »Moszczenicy«

Załoga kopalni „Moszczenica” nadal rytmicznie realizuje zadania nakreślone w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na rok 1980. Tempe wydobywania węgla podtrzymywane jest nie tylko świadomością potrzeb energetycznych kraju, ale również ambicją przedterminowego wykonania planu pięcioletniego.

Ocena realizacji zadań społeczno-gospodarczych w pierwszym półroczu br. oraz zabezpieczenie wykonania planu rocznego były tematem ostatniej sesji Konferencji Samorządu Robotniczego. Uczestniczyli w niej m. in. sekretarz KM PZPR — Mieczysław Berowski oraz inspektor NBP w Wedziszawie — Urszula Majewska.

W pierwszym półroczu br. górnicy „Moszczenicy” wydobyli 1.973.521 ton węgla netto, czyli o 13.496 ton więcej niż zakładano w planie. Pozwoliło to wyprodukować — zgodnie z założeniami — 1.702.625 ton węgla gazowo-koksującego. Rezultaty te uzyskano dzięki dobrej rytmice wydobywania, wynoszącego 12.517 ton na dobę oraz przekroczeniu o 34 kg wydajności na jednego pracownika. W efekcie korzystnie kształtowały się również niemal wszystkie relacje ekonomiczne.

Pojawiły się jednak w tym okresie pewne niekorzystne zjawiska, których skutki mogą być odczuwalne w najbliższym czasie. Sprawom tym uczestnicy KSR poświęcili największą uwagę. W centrum zainteresowania znalazły się więc problemy związane z poprawą efektywności gospodarowania, fluktuacją załogi oraz bezpieczeństwem i higieną pracy.

Najtrudniejszym obecnie problemem do rozwiązania jest stabilizacja kadr. Chodzi przede wszystkim o ograniczenie fluktuacji. W pierwszym półroczu z kopalni zwolniono się 461 pracowników, co pociągnęło za sobą obniżenie planowanego zatrudnienia o 72 osoby. Dokuczliwa jest również wzrastająca absencja pozaurlopowa, która często dezorganizuje prawidłowy cykl robót. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest wiele, m. in. przyjmowanie do pracy w kopalni ludzi mało zdyscyplinowanych, górników bardziej z przypadku niż z przekonania, którzy po krótkim okresie po prostu odchodzą.

Zdaniem uczestników KSR, należy więc niezwłocznie wzmocnić działania zmierzające do likwidacji tych zjawisk. Wydaje się, że najsukcesyjnym sposobem utrzymania pożądanego stanu zatrudnienia byłoby zapewnienie wszystkim nowo

przyjętym mieszkań, lecz taka ewentualność już nie istnieje. Dlatego też większą uwagę należy poświęcić innym działaniom, w tym głównie adaptacji zawodowej. W dyskusji Antoni Tyrza wskazał na najsłabsze ogniwa tej działalności, podkreślając przypadkowość w doborze opiekunów nowo przyjętych, ich małe zaangażowanie i brak zrozumienia oczekiwań ludzi podejmujących pracę w górnictwie. Więcej uwagi należy również poświęcić mieszkańcom DG, którzy często narzekają na brak możliwości racjonalnego wypoczynku i bardziej interesującego wykorzystania wolnego czasu.

Mimo sporych już osiągnięć w dziedzinie efektywności gospodarowania, więcej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Andrzej Wróbel

II sekretarzem KZ PZPR kopalni „Borynia”

6 sierpnia Plenum KZ PZPR kopalni „Borynia” powierzyło obowiązki II sekretarza tej instancji Andrzejowi Wróbelowi. Jest on pracownikiem kopalni „Borynia” od 1974 roku i przed podjęciem studiów był kierownikiem Zakładowego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego. (E)

Nie zawieść zaufania

Możliwość wykorzystania energii elektrycznej jako siły napędowej w kopalniach silnie gazowych stała się realna dopiero wówczas, gdy wyprodukowano i



sprawdzone w praktyce niezawodne urządzenia iskrobezpieczne. Z biegiem lat osiągnięto w tej dziedzinie tak znaczny postęp, że coraz częściej obok kompleksowej elektryfikacji dołu kopalni wprowadza się pełną automatykę i zdalne sterowanie urządzeń.

W kopalni „Moszczenica” pierwsze ściany zelektryfikowano w 1968 roku. Od tego czasu energia elektryczna zdominowała niemal wszystkie procesy urabiania węgla i stała się nie tylko synonimem nowoczesności, ale również dobrodziejstwem zmniejszającym wysiłek górników i przynoszącym znacznie korzystniejsze wyniki produkcyjne i ekonomiczne.

Elektryfikacja urządzeń urabiających pociągnęła za sobą konieczność utworzenia nowej grupy specjalistów — elektryków dolowych. W kopalni „Moszczenica” skupiono ich w oddziale ME-1. Z czasem z grona tego wyłonili się fachowcy od elektrycznego zbrojenia ścian. Jednym z nich, dziś już najbardziej doświadczonym, jest brygadziści — Teodor Majza.

Pracę w „Moszczenicy” rozpoczął przed czterema laty, mając za sobą dłuższy staż zawodowy w kopalni „Karol”. Był jednym z pierwszych, którzy włączyli się

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przedterminowe wykonanie pięcioletki ambicją górników »Moszczenicy«

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

uwagi należy poświęcić oszczędności materiałów. W ostatnim bowiem czasie wzrosło zużycie — przeliczając na każde 1.000 ton wydobytego węgla — taśmy i elementów obudowy. Zbyt mały jest również asortyment materiałów pochodzących z odzysku. Sporo zastrzeżeń budzi także gospodarka funduszem plac, w której dopatrzono się nieprawidłowości polegających na sztucznym zawyżaniu zarobków.

Pracownik oddziału wentylacyjno-likwidacyjnego — Eugeniusz Ickiewicz stwierdził, że winę za skromniejsze niż oczekiwano efekty odzysku materiałów ponoszą przede wszystkim załogi oddziałów wydobywczych, które zainteresowane są jedynie wydobywaniem. W tej sytuacji, mimo ogromnego wysiłku, kilkudziesięciosobowe brygady specjalistyczne nie są w stanie odzyskać z wyeksploatowanych ścian wszystkiego, co nadawałoby się do wtórnego wykorzystania. Stąd też okresowo wzrósł — zamiast się obniżyć — koszt wydobywania każdej tony węgla. Pracownicy WL-2 — podkreślił dyskutant — robią wszystko, by odzyskać jak największe ilości materiałów i mają w tym zakresie znaczne osiągnięcia. Ale i tutaj są pewne rezerwy, które można by uruchomić wyposażając oddział w urządzenia małej mechanizacji.

W pierwszym półroczu br. poprawiło się bezpieczeństwo pracy w kopalni. Dzięki konsekwentnej realizacji programu poprawy warunków bhp zlikwidowano wiele mniej lub bardziej zagrażających zdrowiu górników nieprawidłowości. Załóżce dokuczają jednak niekiedy na pozór błahie niedociągnięcia. Społeczny inspektor pracy — Stanisław Koczor zwrócił uwagę na okresowy brak butów gumowych, które docierają do kopalni sporadycznie i najczęściej w najmniejszych potrzebnych rozmiarach. Wielu górników pracuje więc w zniszczonych butach, narażając się nie tylko na urazy, ale i schorzenia reumatyczne.

Według oceny KSR, kopalnia dobrze jest przygotowana do realizacji trudnych zadań produkcyjnych i nawet w przypadku ewentualnych niespodzianek górniczo-geologicznych tegoroczny plan z pewnością zostanie wykonany. Sprzyjać temu będą wszystkie działania, a wśród nich modernizacja uzbrojenia technicznego zaostreżenie norm zużycia materiałów i ich odzysku, terminowa likwidacja ścian, większa dbałość o maszyny i urządzenia (wyrażająca się m. in. ścisłym przestrzeganiem harmonogramów przeglądów i konserwacji oraz wykonywaniem remontów na zmianie III), ograniczenie energochłonności, a także wzmoczenie troski o prawidłową adaptację nowo przyjętych. (fz)

Nie zawieść zaufania

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

do realizacji programu elektryfikacji dołu kopalni. Od lat specjalizuje się w zbrojeniu ścian, a ostatnio pochłania go bez reszty montaż układów sterowniczych w kombajnach. Egzamin „mistrzowski” w tej dziedzinie zdał niedawno, przystosowując przeznaczony do ściany nr 22 w pokładzie 415 kombajn do sterowania przy pomocy fal radiowych.

— Dotychczas — mówi Teodor Majza — kierowałem zbrojeniem w urządzeniach elektrycznych ponad 30 ścian. Początkowo roboty wykonywaliśmy stosując fabrycznie nowe materiały i urządzenia. Ułatwiał nam to prac i pomagało w zdobywaniu niezbędnego doświadczenia. Obecnie z reguły stosujemy materiały pochodzące z odzysku. Przed przystąpieniem do wyposażania nowej ściany penetrujemy inną, przeznaczoną do likwidacji i demontujemy wszystko, co może być ponownie wykorzystane. Przeważnie są to silniki, wyłączniki KWSOI oraz kable.

— Po szczegółowym rozeznaniu frontu robót przystępujemy do realizacji zadania. Najczęściej niewiele zostaje nam czasu na uzbrojenie ściany. Do tej jednak pory potrafiliśmy dotrzymać, a nawet wyprzedzić wszystkie terminy. Jest to zasługa całego kolektywu. Muszę bowiem podkreślić, że przy tego typu robotach najczęściej pracuje ośmiuosobowa brygada transportowa Zbigniewa Wawrzyszka oraz montażyści: Jan Janik, Franciszek Sikora, Ambroży Czyż i Adam Sroka.

Wyniki uzyskiwane przez brygadę Teodora Majzy nie są dziełem przypadku. Zespół tworzą bowiem ludzie, którzy pod jego okiem zdobyli doświadczenie w tej dziedzinie w tej trudnej pracy i uczyli się życia w kolektywie. Obecnie są wzorem dla innych. Sumienni, zdyscyplinowani, koleżeńscy i — co z naciskiem podkreślił brygadziści — uczciwi wobec współpracowników i przełożonych. Posiadają też bogatą wiedzę fachową i poczucie odpowiedzialności. Decyduje to o jakości wykonywanych robót. Są niejako lustrzanym odbiciem osobowości Teodora Majzy.

Godny podkreślenia jest również fakt, iż z inicjatywy brygadziści cały kolektyw uczestniczył w wielu czynach społecznych. Najbardziej znaczący podjęli dla uczczenia 35-lecia PRL, wykonując z odzyskanych materiałów i urządzeń kompletne zbrojenie ściany. Pozwoliło to zaoszczędzić około 1,5 mln zł.

Po pracy Teodor Majza najczęściej zajmuje się radiomechaniką. Ostatnio jednak doszło do tego nowe zalecenie — gospodarowanie na działce w POD „Nowalijka”, gdzie najlepiej wypoczywa. Największą zaś satysfakcję przynosi mu udany rozruch kolejnej ściany. Nie może zawieść zaufania, którym obdarzają go przełożeni. Za dotychczasowe osiągnięcia zawodowe został już przecież wyróżniony Brązowym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz zaszczytnym tytułem „Zasłużony Pracownik KWK „Moszczenica”. (fz)

Na razie dla aktywu

Indywidualny Rachunek Oszczędności w kopalni „XXX-lecia PRL” wdrażany jest stopniowo. Na razie IRO rozpropagowano wśród aktywu młodzieżowego.

Ogół członków ZSMP i pracowników kopalni zaznajamia się z tą inicjatywą za pośrednictwem radiowęzła, plakatów i na comiesięcznych zebraniach kół ZSMP. Jest ona także omawiana na KSR-ach oraz naradach dotyczących postępu techniczno-organizacyjnego i podnoszenia gospodarności w oddziałach. Propagowaniem IRO zajmie się również ZOPIW. (JW)

U progu nowego roku szkolnego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

piórników. Zabrakło natomiast wykupowanych w nadmiernej ilości przez zapobiegliwych rodziców artykułów importowanych z Chin. Jak nas poinformowano, tegoroczne dostawy materiałów papierniczo-piśmiennych były o 100 proc. wyższe w porównaniu z ubiegłorocznymi.

Na kiermaszu szkolnym w DH „Mercury” zastaliśmy zaledwie kilku kupujących, chociaż i tutaj stoisko było dobrze zaopatrzone. W różnych kolorach i rozmiarach fartuchy, spodnice, spodnie, bluzki, bluzy i konfekcja dziecięca. Jak się okazuje, rodzice ociągają się z zakupami twierdząc, że nie wiedzą, jakie będą zalecenia nauczycieli. O małym zainteresowaniu świadczą obroty — zaledwie 7-8 tysięcy dziennie. Podobnie jak w Domu Dziecka.

W sytuacji, kiedy większość kupujących

O dalszą obniżkę kosztów

Podczas odbytej niedawno sesji KSR w Okręgowym Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Jastrzębiu mówiono o dwóch problemach: realizacji planu I półrocza i przebiegu prac remontowych.

Załoga OPEC-u rytmicznie wykonywała zadania I półrocza. Dzięki temu w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego znacznie wzrósł zysk. Wyższa była także wartość sprzedaży i usług. Osiągnięcia te nie satysfakcjonują jednak w pełni kierownictwa i załogi przedsiębiorstwa. Jak stwierdzono w trakcie obrad, wspólnym celem wszystkich musi być dalsze poprawa efektywności gospodarowania.

Służyć temu będzie wzrost wydajności oraz zmniejszenie o co najmniej 10 procent liczby nadgodzin. Wykonanie tych

zobowiązań winno doprowadzić do dalszego obniżenia kosztów wytwarzanej energii cieplnej.

Dyskutując o zadaniach remontowych stwierdzono, iż pomimo kłopotów związanych z zaopatrzeniem w niezbędne materiały, naprawy przeprowadzane są zgodnie z harmonogramem. Przebieg prac wskazuje, że 1 września wszystkie zakłady OPEC będą w pełnej gotowości produkcyjnej.

Podczas konferencji odbyła się miła uroczystość odznaczenia Józefa Hamroza — głównego inżyniera EC kopalni „Moszczenica” — medalem „Zasłużony dla OPEC w Jastrzębiu”. Agnieszce Kremiec — długoletniej i zasłużonej pracownicy przedsiębiorstwa wręczono natomiast „jubileuszowy” zegarek. (MaW)

Liczy się każda złotówka

Ostatnie posiedzenie Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR kopalni „Borynia” poświęcone było problemom efektywności gospodarowania. Członkowie egzekutywy zapoznali się z materiałami przedstawiającymi realizację wskaźników techniczno-ekonomicznych, analizę gospodarki materiałowej, poziom fluktuacji w poszczególnych oddziałach oraz awaryjność maszyn i urządzeń.

Ważność podjętych przez egzekutywę problemów tak oczywista dla wszystkich, którzy choć trochę interesują się sytuacją naszej gospodarki, ciągle jeszcze nie znajduje pełnego odzwierciedlenia w praktyce. Zbyt często jeszcze zdarzają się działania wskazujące na coś wręcz zupełnie innego, niż wymaga od nas duch czasu i chociażby poczucie odpowiedzialności. Oszczędność i rozsądek powinny obowią-

zywać na każdym stanowisku pracy, i to w czynach, a nie tylko w słowach. Aby w pełni uświadomić całej załodze sens prowadzonej batalii o poprawę efektywności produkcji, temat ten będzie omawiany na zebraniach wszystkich oddziałowych organizacji partyjnych, przy czym do dyskusji zapraszani będą również bezpartyjni, bowiem tylko świadomy wysiłek całej załogi kopalni pozwoli zrealizować wszystkie postulaty w zakresie oszczędności materiałów, energii i paliw oraz lepszego wykorzystania parku maszynowego.

Egzekutywa postanowiła również powierzyć realizację wielu postulatów wynikających z programu oszczędności i dyscypliny w formie indywidualnych zadań partyjnych. (E)

Kolonie pod lupą

Dwukrotnie już aktywno społeczno-polityczny kopalni „XXX-lecia PRL” wizytował ośrodki kolonijne w Strzebrzeszynie i Krośnie Odrzańskim, kontrolując ich wyposażenie i atrakcyjność zajęć.

Od przyszłego roku zrezygnuje się z placówki w Strzebrzeszynie ze względu na złe warunki lokalowe i małe walory klimatyczne tej miejscowości. Atrakcyjne są natomiast kolonie w SP nr 2 w Krośnie Odrzańskim. 115 dzieci korzysta tu z kąpiel w jeziorze oraz wycieczek do Zielonej Góry, Żagania i NRD. (JW)

Uwaga! - Pożar

Wreszcie lato w całej pełni. Kilka dni wyjątkowo słonecznej pogody spowodowało błyskawiczne dojrzewanie zbóż. Na pola w okolicach Jastrzębia wyszli żniwiarze. Całe rodziny pracują więc przy sprzążeniu, a dzieci często pozostają bez należytej opieki. Doświadczenia lat poprzednich uczą, że właśnie w tym okresie widoczny jest pewien wzrost pożarów powodowanych przez najmłodszych.

Apelujemy zatem do wszystkich żniwiarzy o zachowanie szczególnych środków ostrożności. Latem pożary powodują znaczne straty, gdyż stodoły wypełnione są świeżo zebranymi plonami. W tych warunkach wybuch ognia niweczy niekiedy wysiłek całego roku.

Oto kilka rad komendanta rejonowego straży pożarnej, chorążego pożarnictwa Stanisława Wąska, które powinny zabezpieczyć mienie rolników przed „czerwonym kurem”.

Wykonując prace polowe, nie należy zapominać o elementarnych zasadach bezpieczeństwa pożarowego, a więc:

● ostrożnie obchodzić się z wszelkimi źródłami ognia otwartego, szczególnie zaś z niedopałkami papierosów;

● właściwie przygotować i zabezpieczyć prace żniwno-omłotowe, zadbać zwłaszcza o stan techniczny sprzętu — każde bowiem „zwarcie”, każda iskra to niechybny pożar;

● każde miejsce omłotów zaopatrzyć w normatywną ilość sprzętu przeciwpożarowego;

● odpowiednio lokalizować sterty ze zbożem nie wymłóconym oraz słomy po omłotach;

● w miarę możliwości zabezpieczyć miejsca składowania płodów rolnych — stodoły, magazyny zbożowe itp.

Najważniejszą sprawą jest roztoczenie właściwej opieki nad dziećmi. Pamiętajmy: tutaj tkwi źródło największego niebezpieczeństwa spowodowania pożarów. (TaK)

Pierwszoklasiści na drogach

Jak co roku Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej w Jastrzębiu-Zdroju wraz z rozpoczęciem nauki w szkołach organizuje akcję mającą na celu zaznajomienie pierwszoklasistów — a będzie ich w tym roku 2.700 — z zasadami bezpiecznego poruszania się po ulicach. Akcję rozpoczyna lustracja przejść dla pieszych, w czasie której sprawdzone zostaną oznakowania oraz bariery chroniące wyjścia ze szkół.

W dniach od 20 do 22 sierpnia i od 1 do 3 września przed każdą szkołą dyżurować będą: funkcjonariusz MO, społeczny inspektor ruchu drogowego i członkowie młodzieżowej służby ruchu, którzy kierować będą ruchem pieszych. Funkcjonariusze MO przeprowadzą również wśród dzieci szkolenia z zakresu przepisów drogowych. (JaD)



Tylko oszczędni się bogacą

Załoga kopalni „Manifest Lipcowy” osiągała dobre wyniki produkcyjne w pierwszym półroczu, a zwłaszcza w pierwszym kwartale, co pozwoliło nieznacznie przekroczyć zadania planowe. Jedynie w maju i czerwcu, z uwagi na poważne zaburzenia górotworu oraz konieczność przebrożenia i uruchomienia pięciu nowych ścian, wydobyte było o wiele niższe. Oddany pod koniec lipca nowy front wydobywczy powinien przynieść w najbliższym czasie spodziewane efekty.

EGZEKUTYWA KZ PZPR kopalni „Manifest Lipcowy” wskazała najsłabsze problemy, których pozytywnie rozwiązanie powinno przyczynić się do zwiększenia dyscypliny zawodowej i społecznej. Szczególną uwagę zwrócono na roboty przygotowawcze, które od początku roku nie są wykonywane zgodnie z planem. Udostępnianie nowych złóż węgla to jedyna gwarancja utrzymania w najbliższej przyszłości obecnego tempa wydobywania.

Niestety, kłopoty materiałowe i kadrowe utrudniają i tak już nielatywne zadanie. Nie jest to jednak sytuacja bez wyjścia. Wiele tzw. trudności obiektywnych udało się ostatnio pokonać dzięki oszczędnemu gospodarowaniu tym, co kopalnia posiada. Dotyczy to szczególnie gospodarki materiałami.

Regeneracja i powtórne użycie deficytowych materiałów to nie smutna konieczność, ale jeden z ważnych aspektów nowoczesnego, efektywnego gospodarowania. Premiowanie załogi za ich odzysk powinno być skutecznym bodźcem ekonomicznym. Podstawową sprawą jest również rzetelne rozliczanie z zużycia przydzielonych materiałów, a szczególnie z takich, jak rury podszkawkowe, węże wysokociśnieniowe, okorki, kocalniki i zapalniki elektryczne.

Znacznie podwyższony w porównaniu z poprzednimi latami plan odzysku wydał się w momencie jego zatwierdzenia dla wielu sceptyków nierealny. Okazało się, że w pierwszym półroczu zadania te nie tylko wykonano, ale i znacznie przekroczone. Najpełniej uoocznia to poniższe zestawienie:

| Asortyment | Odzysk | | Wtórne zużycie | |
|---------------------------|--------|-----------|----------------|--------------------|
| | plan | wykonanie | plan | wykonanie |
| Drewno kopalniae | 750 | 761 | 500 | 508 m ³ |
| Obudowa chodnikowa | 6.500 | 6.562 | 4.250 | 3.545 kompl. |
| Rury powietrzne i wodne | 10.000 | 10.997 | 3.000 | 3.396 m |
| Szyny kopalniae | 9.500 | 9.962 | 7.000 | 9.310 m |
| Kable elektroenergetyczne | 13.500 | 13.525 | 11.000 | 11.617 m |
| Strzemiona LP | 16.300 | 16.771 | 11.000 | 11.317 szt. |
| Krajaliki | 9.000 | 9.515 | 7.000 | 3.680 szt. |
| Łańcuchy zgrzebłowe | 4.000 | 4.165 | 3.250 | 3.870 m |
| Rywny przenośnika | 1.000 | 1.171 | 500 | 705 m |
| Przewody OG | 3.000 | 3.980 | 6.500 | 3.920 m |
| Węże wysokociśnieniowe | 4.250 | 9.419 | 3.250 | 7.064 m |

Niewykonanie zadań w zakresie wtórnego zużycia obudów LP nie można usprawiedliwiać jedynie olbrzymim ciśnieniem górotworu, które powoduje ich deformację. Wielu strat można było bowiem uniknąć, gdyby szybciej przystąpiono do likwidacji zbędnych wyrobisk korytarzowych.

W batalii o coraz lepsze gospodarowanie materiałami nie ma spraw błahych. Odzyskanie i powtórne zużycie drobnych na pozór materiałów może w niejednym przypadku znacznie złagodzić istniejące trudności zaopatrzeniowe. Np. jak kopalnia długa i głęboka stale słyszy się o braku śrub, stanowiących część złącz do obudów chodnikowych typu V. Gdy przyrzano się bliżej sprawie, okazało się, że często używane są one do zupełnie innych celów, chociaż z równie dobrym skutkiem można zastosować takie, których akurat nie brakuje.

Przeprowadzane okresowo przeglądy podręcznych magazynów oddziałowych w niejednym wypadku wykryły znaczne zapasy, skrzętnie chomikowane na czarnej godzinie, chociaż w tym samym czasie w innym rejonie kopalni bezskutecznie się o nie rozbijano. Zdarza się również, że zamówione i zakupione urządzenia okazują się zbędne i niszczonej później w magazynie lub na dole. Do sytuacji takich nie można dopuszczać, a winni marnotrawstwa muszą być pociągnięci do odpowiedzialności finansowej za wynikłe z tego tytułu szkody.

DOKONANA analiza, a co ważniejsze — realizacja podjętej uchwały powinna w jeszcze większym stopniu przyczynić się do poprawy efektywności gospodarowania. Zagadnienia te są ostatnio dyskutowane na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych. Burzliwe dyskusje, szereg konkretnych postulatów i wniosków dowodzą zrozumienia przez załogę kopalni wagi problemu.

Dobrze się dzieje, że górnicy zadają sobie i kierownictwu pytanie nie tylko ile węgla, ale i jakim kosztem wydobyto. Dewiza „oszczędni się bogacą” — realizowana w wielu gospodarstwach domowych — musi być stosowana na co dzień na każdym stanowisku pracy.

MAREK JURKIEWICZ

Więcej przezorności

Stale zabiegi o poprawę bezpieczeństwa i higieny pracy w kopalni „Moszczenica” pochłaniają każdego roku wielomilionowe wydatki. Towarzystwo im. prowadzone na szeroką skalę, akcje propagandowe i szkolenia. Należałoby zatem oczekiwać widocznych efektów w postaci zmniejszającej się liczby wypadków przy pracy.

Przytoczenie to potwierdza rzeczywistość, bowiem „Moszczenica” należy do najbardziej bezpiecznych kopalni wśród zakładów podległych RZPW. Rejestr różnego rodzaju wypadków ujawnia jednak, że zbyt wielu jeszcze górników doznaje poważnych urazów.

Wielu wypadków można było uniknąć

W pierwszym półroczu br. w kopalni „Moszczenica” zdarzyło się znacznie mniej wypadków niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, lecz przy zachowaniu należytej ostrożności oraz pełnej odpowiedzialności i zdyscyplinowaniu załogi większości z nich można było uniknąć.

Przede wszystkim nie powinno dojść do najbardziej tragicznego w skutkach wydarzenia, jakie miało miejsce na skrzyżowaniu ściany nr 11 z pochylnią transportową w pokładzie 505/1 w rejonie eksploatacyjnym szybów zachodnich. Otóż na narożu ściany i pochylni nie zabezpieczono w porę nawisu węgla nie urobionego przez kombajn. W rezultacie doszło do jego oberwania, a przebywający w zagrożonym miejscu górnik poniósł śmierć.

Trudno znaleźć logiczne uzasadnienie wzrostu wypadków w chodnikach poziomych i pochyłych poza przodkiem, gdzie na niemal wszystkich stanowiskach pracy zagrożenia są znikome. Niepokój budzi także wzrost liczby urazów odnoszonych przez pracowników niektórych oddziałów wydobywczych i przygotowawczych oraz specjalistów z oddziałów usługowych, w których miał miejsce bardzo ciężki wypadek zakończony amputacją kończyn dolnych.

Brać przykład z najlepszych

Analiza okoliczności zaistniałych wypadków niezbicie wskazuje, że zdecydowana ich większość spowodowana została brakiem samodyscypliny i wykonywaniem robót wbrew nakazom logiki oraz lekceważeniem podstawowych zasad bhp. Tak było m. in. w oddziałach o największym wzroście wypadkowości G-12a, G-12, G-18, GZ-2 czy też w MD-1, MD-2 i MD-2P.

Znaczny spadek liczby wypadków odnotowano natomiast w kilku oddziałach wydobywczych i robót przygotowawczych, np. w G-2, G-4, G-5, G-11a czy też G-19, gdzie do tej pory żaden z górników nie doznał urazu. Podobnie pracuje załoga zakładu przeróbki mechanicznej węgla, a duża poprawa nastąpiła również w ścianach zawałowych,

w których istnieją potencjalnie największe zagrożenia na każdym stanowisku pracy. Na pozytywną ocenę zasługują także załogi eksploatujące ściany z podsadzką płynną. Spadek wypadkowości nastąpił ponadto w przodkach chodnikowych.

Nowe maszyny i dyscyplina

Troska o zmniejszenie liczby wypadków obliguje do dalszej wyteźonej działalności organizacyjno-technicznej na rzecz poprawy warunków bhp. Za jej podstawę przyjęto w kopalni „Moszczenica” rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych, eliminowanie awaryjności maszyn i urządzeń oraz zapobieganie powstawaniu napięć w produkcji, a w rezultacie pośpiechu. Pozwoli to wytworzyć i utrzymać wokół spraw związanych z bezpieczeństwem pracy właściwą atmosferę, która przyczyni się do pełniejszego przestrzegania przepisów, zasad techniki i logiki górniczej oraz stosowania skutecznej profilaktyki przeciwwypadkowej.

Jednym z ogniw tej działalności jest pełne urzeczywistnienie przyjętego w tym roku planu poprawy warunków bhp. Obejmuje on m. in. wprowadzenie maszyn i urządzeń w znacznym stopniu ułatwiających pracę górnika. W sumie przewidziano realizację 85 przedsięwzięć, z których większość została już wykonana.

Najpoważniejsze to zainstalowanie w ścianie nr 42 pokładu 416/3 zmechanizowanej obudowy osłonowej typu „Fazos 12/28”. Poprzez zakup kombajnu typu GSz-68 i kombajnów bezwładkowych KWB-3RDU znacznie odnowiono i unowocześniono park maszyn urabiających.

Nie sposób wymienić wszystkich zrealizowanych przedsięwzięć. Stwierdzić jednak należy, że dzięki tym inicjatywom warunki pracy w podziemiu kopalni ulegają stałej poprawie, co w połączeniu ze wzrostem odpowiedzialności górników winno wpłynąć na znaczne zmniejszenie liczby wypadków przy pracy. ZYGFRYD FOJCIK

Płacić zaliczki czy nie?

Kolejnym zakładem górniczym, w którym rozważa się możliwość likwidacji zaliczek, jest kopalnia „Moszczenica”. Podczas ostatniego posiedzenia KSR główny księgowy tej kopalni — Henryk Musiał przedstawił szczegółowy projekt zmiany systemu wypłat. Zgodnie z jego założeniami, po raz ostatni pracownicy „Moszczenicy” otrzymaliby zaliczkę 31 sierpnia i począwszy od 15 października br. wypłaty całości zarobków odbywałyby się tylko raz w miesiącu.

Uzasadniając konieczność podjęcia dyskusji z załogą na ten temat, Henryk Musiał stwierdził, że od dłuższego czasu około 20 procent pracowników nie pobiera zaliczki, a dalsze 20 procent górników, mimo zadania wypłaty, nie zgłasza się po jej odbiór. Ponadto za likwidacją tej formy wypłat przemawiają poważne koszty przygotowania dokumentacji zaliczkowej, straty z tytułu wynagradzania płatników za pracę w godzinach nadliczbowych, duże zużycie papieru, a nawet — co w obecnej sytuacji kadrowej kopalni nie jest bez znaczenia — podwyższony po każdej zaliczce wskaźnik nieuzasadnionej absencji.

W przypadku akceptacji projektu przez załogę kopalnia zaoszczędziłaby ponad 600 tys. zł. Przyjęcie tej propozycji nie przekreśla jednak możliwości pobierania zaliczek doraźnych, tzw. chwilówek, przy czym tryb ich przydzielania będzie bardziej uproszczony.

Obecnie trwa w kopalni dyskusja nad proponowaną zmianą, a ostateczne decyzje podejmie aktów polityczno-gospodarczy i społeczny wraz z całą załogą. (M)

Skończyć z nudą i pijaństwem

Kiedy oddawano do użytku nowy, imponujący swą wielkością Dom Górnik nr 4 kopalni „Manifest Lipcowy”, wszyscy byli przekonani, że problem zakwaterowania nowo przyjętych pracowników będzie rozwiązany przynajmniej na kilka lat. Niestety, prognozy się nie sprawdziły. W pokojach mieszka od 4 do 5 osób. Brakuje instruktorów kulturalno-oświatowych. Jedyna świetlica może pomieścić zaledwie 40 mieszkańców hotelu.

W tej sytuacji postanowiono rozwijać sport masowy. Zamierzenie to w dużej mierze zostało zrealizowane. Do pełnego szczęścia brakuje jednak własnego boiska. Zostanie ono zbudowane w czynie społecznym jeszcze w tym roku.

Z ZSMP na jednym z ostatnich swoich posiedzeń samokrytycznie przyznał się do małej aktywności organizacji w hotelach robotniczych. Wspólnie z zakładowym działem ds. adaptacji społeczno-zawodowej przygotowano więc bogaty program działalności, dzięki której w niedalekiej przyszłości wiele powinno się zmienić na lepsze. Między innymi reaktywowany będzie klub ZSMP „Pyrlik”. Postanowiono też zainteresować mieszkańców hoteli działalnością różnego rodzaju organizacji, sekcji i klubów.

Możliwość atrakcyjnego i zgodnego z indywidualnymi zainteresowaniami spędzenia wolnego czasu najskuteczniej polegałoby na audzie i pijaństwu. (M)

W trosce o zdrowie górników

W pierwszym półroczu br. w przyzakładowej przychodni kopalni „XXX-lecia PRL” górnicy oraz uczniowie ZSG w Zorach korzystali z pomocy 6 lekarzy i 3 stomatologów. W laboratorium analitycznym wykonano ponad 27 tysięcy badań, a w gabinecie fizykoterapii — ponad 2.200 zabiegów. Wskaźnik absencji chorobowej załogi „XXX-lecia PRL” wyniósł w tym okresie 4,44 proc., czyli był jednym z niższych w RZPW.

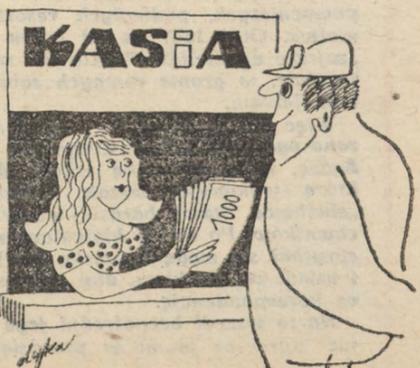
— O wielkości tego wskaźnika — mówi kierownik przychodni, lekarz medycyny Stanisław Kaczmarezyk — decydowały głównie wypadki zaistniałe poza pracą, choroby układu oddechowego, kostno-mięśniowego, trawiennego oraz wypadki w pracy. Nie bez wpływu na absencję chorobowa pozostają też długie dojazdy górników do pracy i wyczekiwanie na środki transportu. Duży procent naszej załogi to tzw. chłoporobotnicy, mający dodatkową pracę we własnych gospodarstwach, co powoduje przemęczenie. W takiej sytuacji nietrudno o wypadek lub chorobę układu ruchu.

— Niemalży wpływ na stan zdrowotny załogi mają warunki górniczo-geologiczne kopalni, a te są wyjątkowo trudne. Dość wspomnieć o występującym zagrożeniu metanowym i związanym z tym wzmożonym ruchem powietrza, o nadmiernej wilgotności złóż i skał otaczających. Często są to przyczyny chorób przewlekłych. Obecnie poradnic-

tstwem z tego tytułu objętych jest 439 górników, a 90 zakwalifikowano do leczenia sanatoryjnego.

Istniejąca przychodnia jest za mała w stosunku do potrzeb załogi. Należałoby więc przyspieszyć prace związane z projektowaniem i budową, która ma pomieścić poradnię chirurgiczną, pracownię rentgenowską oraz nowe pracownię fizykoterapii dla potrzeb rehabilitacji leczniczej i osób zatrudnionych w oddziale rehabilitacji zawodowej. Pracownicy przychodni liczą także na szybkie usunięcie występujących awarii oraz uzupełnienie brakującego wyposażenia.

Należałoby ponadto rozpropagować wśród załogi wczesny leczniczy oraz zasady racjonalnego wypoczynku i prawidłowego odżywiania. Wszystkie te działania nie tylko polepszą stan zdrowia załogi „XXX-lecia PRL”, ale zwiększą także efekty produkcyjne. (JW)



Rys. Alfred Dyka

ZAWÓD GÓRNIKA NIEATRAKCYJNY?

Z roku na rok występują coraz większe trudności z naborem młodzieży do szkół górniczych. Przyczyną nie jest bynajmniej kurczenie się tzw. rynku uczniowskiego, lecz malejąca konkurencyjność górniczego zawodu. Dziś absolwenci szkół podstawowych bardziej chcą być mechanikami samochodowymi, radiotechnikami, fachowcami o wąskich i dobrze płatnych specjalnościach, aniżeli tymi „co pod ziemią...”

Zasadniczą rolę w dokonywaniu wyboru zawodu odgrywają na pierwszym miejscu rodzice, a na drugim — szkoła. Oni kształtują zainteresowania i postawy, za ich to przyczyną piętnastolatki omijają szkoły górnicze.

Trochę liczb

Zdawałoby się, iż w tak dużym ośrodku górniczym jak Jastrzębie, gdzie blisko 40 tys. dorosłych pracuje „w węglu”, nie powinno być problemu z zapewnieniem dwóch szkół górniczych funkcjonujących w mieście. Tymczasem co roku szkoły podstawowe opuszcza około 800 chłopców, a zawód górnika wybiera zaledwie... kilkadziesiąt.

Trzeba przy tym zważyć okoliczność, iż duży wybór raczej nie mają. Dwa licea i jedna zasadnicza szkoła zawodowa wchłaniają jedynie mały procent absolwentów. Pozostają więc szkoły górnicze ze swoimi 700 miejscami w ławkach, do których młodzi jastrzębianie iść nie chcą. Wola szukać szczęścia w innych miastach, wola dojeżdżać, żeby tylko przypadkiem nie zostać górnikiem.

Pod koniec czerwca, już po zakończeniu roku szkolnego, w Zespole Szkół Zawodowych Ministerstwa Górnictwa przy kopalni „Manifest Lipcowy” chęć do nauki zgłosiło 32 (!) absolwentów 19 szkół podstawowych z Jastrzębia-Zdroju. Do ZSG kopalni „Jastrzębie” trafiło 37 kandydatów na górników. Dodajmy te liczby i obliczmy procent. Dane są bardzo wymowne. Świadczą, że kopalnie Jastrzębia-Zdroju liczyć mogą tylko na sily napływowe z zewnątrz. Czy tak być musi?

Obserwacje dyrektorów

Pytanie to postawiliśmy dyrektorom dwóch szkół górniczych w naszym mieście — Marianowi Bywalcowi z ZSG MG przy kopalni „Manifest Lipcowy” i Stanisławowi Niwie z ZSG kopalni „Jastrzębie”.

— Mamy limit przyjęć — mówi dyrektor Marian Bywalec — 350 osób. Jest on w porównaniu z ubiegłym rokiem obniżony. Dlaczego? Po prostu rok temu zabrakło chętnych. Na 420 miejsc zajętych było zaledwie połowę. Dziś już wiem, że na jastrzębską młodzież nie możemy liczyć, ucieka do innych zawodów. Wykorzystujemy każdą szansę, lecz nie daje to wyników. Mamy do dyspozycji materiały propagandowe, plakaty, foldery oraz filmy o górnictwie.

— Poza tym współpracujemy ze szkoła-

mi podstawowymi, organizujemy wspólnie spotkania z uczniami ostatnich klas. Dziwne, że wówczas jest sporo chętnych, ale później jakoś nie przychodzą do nas. Myślę, że to wpływ rodziców. Akcje niewiele dają. W każdej szkole podopiecznej, i nie tylko w takiej, zakłada się kąciki popularyzujące zawód górnika, ostatnie klasy szkół podstawowych odbywają u nas zajęcia praktyczne, czyli korzystają z naszych warsztatów. Wydaje się, że robimy wszystko...

— Bariere stanowią rodzice — stwierdza dyrektor Stanisław Niwa — którzy nie puszczaają swoich dzieci do szkół górniczych. Nam pozostają tylko wyjazdowe akcje naboru. Kosztowne to i czasochłonne. Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Otóż absolwenci szkół podstawowych chodzą do przeróżnych szkół, ale w rezultacie i tak poważna ich część wraca do górnictwa w momencie, kiedy przekonują się, że mimo wszystko stwarza ono dobre warunki, zwłaszcza materialne. Tylko że wtedy potykają się o problemy przekwalifikowania i opóźnionego startu w zawodzie. Tracą chociażby na stawkach, a przecież mogliby przyjąć od razu do nas. Przekwalifikowanie jest też kosztowne.

Rola nauczyciela

Wątpliwości dyrektorów dwóch szkół górniczych w mieście przedstawiliśmy inspektorowi Wydziału Oświaty UM w Jastrzębiu — Stanisławowi Magierze.



Ilu z tej grupy młodzieży zwiedzającej lampownię kopalni „XXX-lecia PRL” trafi do pracy w górnictwie?

Z ławki emeryta

Kiedy jeszcze jako młodzieńki ciskacz wózków na dole uczyłem się górniczego fachu, słowem najważniejszym było dla mnie słowo przełożonego. I czy był to ładowacz, młodszy górnik, rezbacz czy sztygar, nie ośmieliłem się nigdy wątpić w słuszność i celowość ich poleceń. Sądzę dziś, że było to chyba zaufanie do ludzi, którzy przez lata całe borykali się z ziemią, kuli w jej wnętrzu korytarze prowadzące do złóż węgla. Nigdy więc nie starałem się nawet pomyśleć, że to, co powiedział przełożony, może być niewłaściwe.

Jednak niedawno wspominał mi kolega Alfred o tym, co przydarzyło się jego synowi, mężczyźnie w końcu prawie trzydziestoletniemu, magistrowi ekonomii pracującym na kierowniczym stanowisku nie w kopalni, ale w jednym z zakładów pomocniczych, podległych resortowi górnictwa. Otóż lubi on od czasu do czasu „zajrzeć do kieliszka”. Ale tak raczej kulturalnie, w gronie równych sobie pozycją i intelektem.

Więc ów magister nie zdążył się kiedyś rano ogolić w domu i uczynił to w biurze. Sądzę, że z niewielką szkodą dla pracy, którą wykonuje: wszak niejednokrotnie „służbowe” kawy bardziej absorbują pracowników. Po owym higienicznym zabiegu spryskał się wodą kolońską marki „Warsa” i usiadł za biurkiem, aby przejrzeć bieżącą korespondencję.

Na to wszedł bezpośrednio jego przełożony, dyrektor pionu w przedsiębiorstwie,

uczulony ponoc na zapach wszelkich środków dezodoryzujących, weszły natomiast wciąż i wszędzie za zapachem alkoholu. Z miejsca zwrócił uwagę na „odswieżoną” aurę panującą wokół biurka swego podwładnego i zarzucił mu maskowanie pijanstwa przy pomocy „śmierzących środków drogerijnych”.

Pachnący magister, nie w ciemną bity, wyszedł z biura bez słowa, kazal w mordercy bhp sporządzić notatkę o własnej

trzeźwości, a następnie udał się do lekarza zakładowego, by pobrano mu krew oraz stwierdzono, że zapach, którym zionął, nie maskuje odoru alkoholu, a jedynie służy pielęgnacji skóry twarzy po goleniu. Lekarz krew pobral, w laboratorium rzecz zbadano i... okazało się, że poza odorem (ale to już kwestia gustu) „warsa” oraz wyziewami po rano zjedzonej „kminkowej” syna mego przyjaciela nie traci niczym.

Pechowy magister wrócił więc do biura po kilku godzinach usprawiedliwionej nieobecności i pachniał aż do końca dnia roboczego. Pachniał czy śmierdzał (już mówilem: rzecz to gustu), ale pracował i już nie wstąpił do biura dyrektora, by znów nie sprowadzić na siebie gniewu swego nie znoszącego drogerijnych zapachów a podejrzliwego przy tym do przesady zwierzchnika.

Podumałem nad tym zdarzeniem i pomyślałem, że natura — najmądrzejsza

— Częściowo zgadzam się z zarzutem, że szkoła za mało popularyzuje górnictwo. Prawda jest taka — mówi on — iż formalnie każdy nauczyciel wykonuje, to co do niego należy w tym względzie i nie ma co do tego wątpliwości. Przeprowadza się rozmowy z rodzicami uczniów kończących szkołę, organizuje się kąciki zawodoznawcze, spotkania, konkursy (np. konkurs wiedzy o ROW-ie), górnictwo jest tematem wielu lekcji itp. Duże znaczenie ma ogólnopolski konkurs „Azymut-Węgiel” i środowiskowy „O złotą lampkę górnica”.

— We wrześniu zorganizujemy naradę wszystkich zainteresowanych stron, aby jeszcze skoordynować działania w tym zakresie. Zdaję sobie jednak sprawę ze zbyt małego zaangażowania, braku pasji w przekazywaniu prawdy o górnictwie w ogóle i o szkolnictwie górniczym.

— Skąd się to bierze? Nauczyciele w zdecydowanej większości są ludźmi napływowymi, nie związanymi niczym z tą gałęzią przemysłu, mają określoną mentalność i posługują się w swojej pracy nie zawsze pozytywnymi stereotypami, które przecież funkcjonują w społeczeństwie. Jakże mogą dobrze wypełniać swoją rolę, skoro nigdy najprawdopodobniej nie widzieli kopalni z bliska, nie byli na dole...

Pora rozwiązać mity

Tak więc różnorodnych działań jest sporo, lecz ich rezultatów jakoś nie widać. Rodzice wychowują swoje pociechy w myśl zasady: „Masz zdobyć zawód, a do górnictwa zawsze zdążysz”. Nauczyciele zwykli „straszyć”: „Nie będziecie się uczyć — pójdziecie do szkoły górniczej”.

Mimo wielu starań, nie udało się wśród młodych stworzyć sprzyjającego klimatu wokół zawodu górnika. Bo tutaj przecież o klimat i właściwą atmosferę chodzi. Oczywiście, przyczyną tego stanu rzeczy są głębokie i poważne. Jedni i drudzy, czyli rodzice i nauczyciele, życzą młodzieży „łatwiejszego chleba”.

Zapytajmy zresztą kogokolwiek, czy wysłałby swoje dziecko do szkoły górniczej. Odpowiedź będzie negatywna. Sądzę, że czas nad takimi postawami podyskutować, a przynajmniej zanalizować ich przyczyny i stopniowo obalać funkcjonujące tu i ówdzie mity o „czarnym zawodzie” górnika

JAN DUDA



Tylko działkowicze znają sposób na zmieszczenie obszarze.

Alternatywa

Ogródki działkowe stanowią jeden z bardziej charakterystycznych elementów krajobrazowych w naszym regionie. W Jastrzębiu ich dynamiczny rozwój świadczy niechybnie, że miasto wkroczyło w etap stabilizacji. Nie ma już kopalni, która nie dalała swoim pracownikom możliwości uprawiania własnego skrawka ziemi. Najstarszy jest ogród „Krokus”, założony w 1970 roku z inicjatywy kopalni „Jastrzębie”.

Działki to takie zjawisko, które wymaga czasu, aby osiągnąć pełnię swego rozwoju. Przyroda nie lubi działań na ekspres. Jeśli w ogródkach można zbierać owoce z drzewek, znaczy to, że minął okres biłowy. Ale jak wiele trzeba pracy, zanim do tego dojdzie... Wszak kopalnie przekazują działkowcom jedynie kawałki gruntu, które najczęściej do tej pory nie były uprawiane. Od

Na nowej drodze

Jeszcze w lutym do macierzystego zakładu czyli kopalni „XXX-lecia PRL” przeto 28 absolwentów Szkoły Przesposobienia Zawodowego, działającej przy ZSG Zorach. Stanowią zwartą grupę, bo 14 lata wspólnej nauki robi przecież swoje. Mają się na tyle, by pomagać sobie wzajemnie w pracy i podtrzymywać się na duchu, gdy jest źle i ma się ochotę rzucić wszystko. Jakiś czas temu Dariusz z Ciechanowa puścił prace, ale już 30 kwietnia postarał się ponownie przyjąć do zakładu, który przecież zna i gdzie ma tylu zrychliwych mu łut. W gronie „swoich”, wypróbowanych kół, na których można liczyć w każdej chwili, żyje się jednak lepiej.

Grupa 174 czerwcowych absolwentów ZSG nie ma już tego atutu, że pozostaną im. Podjęli pracę w różnych kopalniach EPW, choć najwięcej, bo 93 osoby trafiły do zakładu opiekuńczego, czyli kopalni „XXX-lecia PRL”. Wprawdzie umowę podpisało (dotyczyło formalności) jeszcze 10 absolwentów ZSG, ale jak dotąd nikt ich jeszcze wracy nie widział. Zrobili sobie nieco dłuższą wacacje, nie licząc się z różnorodnymi następstwami swego postępowania.

Zastępcą kierownika działu zatrudnienia Ryszard Fojcik wyjaśnia, że absolwentów kierowano do poszczególnych oddziałów zgodnie z wyuczonym zawodem: ślusarzy do maszynowego, teleoperatorów do łączności, górników do wybuchowych, elektryków zaś do elektrycznych. Młodocianych zatrudniono w oddziale powierzeniowych do czasu ukończenia przez nich 18 lat. Nieletni „górnicy” pracują więc na razie w dziale budowlanym (12 os.) w SOTM-ie i kopalnianej łaźni. Mechanicy znaleźli zatrudnienie w oddziale RR cz. w warsztatach naprawczych, zaś automaty w oddziale elektrycznym zakładu przelazego.

Marian Pieszyński, z zawodu elektryk, jest sztygarem ds. adaptacji w oddziale ME-2. Przez pół roku miał pod opieką umiów ZSG.

— Początkowo zatrudnialiśmy ich w zakładach kombajnowych — informuje — tylko przy transporcie kabli, wyłączników i innych urządzeń elektrycznych. To był ich pierwszy szlif. Po 2-3-tygodniowym szkoleniu zamianę niektórzy zdobyli uprawnień do naprawy urządzeń elektrycznych o napięciu do 1000 V. Część z nich wyjechała na kurs elektromonterów niskiego napięcia do kopalni „Borynia”. Dalsze uprawnień zawodowe zdobywać będą podczas kolejnych miesięcy pracy.

Wdziale ruchu załogi drzwi się nie zamkają. Jakiś młodociany po zasadniczej szkole zawodowej chce być koniecznym górnikiem i nie go obchodzi, że nie ma ku temu przygotowania i nie może od razu „kopać węgla”. Basław Schreiber, elektryk po ZSG w Pszowie chce koniecznie pracować w ME-2, bo ma kolegiół szkolnych — Henryka Panica i Leszłofa Brzezinkę. Będą razem, gdyż jego próśba zostaje spełniona.

Młodym trzeba bowiem pomóc. Wzrost start. Pomaga im w tym w kopalni „XXX-lecia PRL” 240 instruktorów, 180 opiekunów i sztygar ds. adaptacji. Ludzie ci robią wszystko, by nowi pracownicy czuli się na prawdę dobrze. JOLANTA WIECZOR

redagują czytelnicy

Ratuj się kto może!

Wielki Horacy powiedział kiedyś: „Niezłemu się nie dziwić to jedno, co może człowieka uczynić szczęśliwym i zachować w szczęściu”. I ja długo byłem zwolennikiem tej zasady. No cóż, życie jak życie — często zmusza do korekty zasad. Czasami nawet tych fundamentalnych i wydawałoby się niewzruszonych.

Proszę sobie wyobrazić taką oto sytuację: leżymy cichutko w łóżeczku, zażywając zasłużonego odpoczynku po pracy, a tu nagle jak nie huknie, jak nie zgrzytnie. Oczwicie, zrywamy się na równe nogi, kłaniemy na czym świat stoi i staramy się uszczęśliwić źródło tych hałasów. Czasami to się udaje. Jeżeli nie, mamy jedyną drogę ucieczki — szukać cichego kąta poza domem w nadziei, że sytuacja jest przejściowa.

Ale co mają czynić ludzie, których takie „niespodzianki” spotykają codziennie? Pozostaje jedyna możliwość — sięść i płakać. Tym bardziej że najczęściej wykorzystali już wszystkie możliwości ucieczki „pozwoca” zza ściany. No i tyle wstępu. Teraz zaczyna się rzecz o pile tarceowej, czyli o tym, jak Górnica Administracja Domów Mieszkalnych stara się o swoich lokatorów.

Kiedyś ktoś wpadł na „genialny” pomysł, aby wólcie pomieszczenie tzw. „rowecowni” wykorzystywać jako stołarnię. Jak

„pomyślał”, tak też uczynił. Przecież należy świadczyć usługi dla ludności, no nie? Mysłący, jak go od tej pory będą nazywali, nie uwzględnił jednego — że za ścianą mieszkają ludzie. I tak od długiego już czasu mieszkańcy bloku 408 przy ulicy Turystycznej codziennie dręczeni są kaskadą dźwięków dobiegających się ze wspomnianego pomieszczenia. Nie pomaga nic. Zdesperowani ludzie nie wiedzą, co czynić.

Chodzą do pracy niewyspani, zmęczeni. Najgorsza jest zaś świadomość, że Mysłący nadal twardo obstaje przy swoim. Nic na niego nie działa. Niby ma swoje racje twierdząc, że brak pomieszczeń na stołarnię w obiektach wolno stojących, a zakład jest potrzebny, ale czy należało umieścić go w jakże akustycznym bloku z elementów prefabrykowanych?

Można chyba znaleźć takie rozwiązanie, przy którym i wilk byłby syty, i owca cała. SGADM jest przecież gospodarzem większych domów w naszym mieście. Nie wierzę i nie chcę wierzyć, aby nie znalazła pomieszczenia, w którym biedni stołarnie nie byłiby narażeni na ciągłe obelgi ze strony mieszkańców. Może w końcu znajdzie się ktoś rozsądny i ukróci te zgola barbarzyńskie praktyki? Czas ku temu najwyższy. (TaK)

Trudna sztuka szanowania pracy

Dzielnica Szeroka, chociaż jest częścią 100-tysięcznego Jastrzębia, długo jeszcze zachowała swój podmiejski charakter. Uroków bliźszego kontaktu z przyrodą nie trzeba tu opłacać wyrzeczeniem się zasadniczych wygod życia miejskiego. Prawda jest jednak, iż tutejsi mieszkańcy, a szczególnie osiedla 1000 - lecia, bardziej zwracają uwagę na to, co im brakuje do szczęścia, niż na to, co mogą cieszyć, zwłaszcza że wszelkie niedomogania są w zasadzie efektem wieloletniego niedoinwestowania gospodarki komunalnej tej dzielnicy.

Oczywiście jest, iż wszystkich zaległości nie da się odrobić od razu, a najbardziej nawet intensywne działania w ramach programu upiększania miasta, któremu patronuje tu kopalnia „Borynia”, niewiele dadzą, jeśli nie zostaną wsparte przynajmniej poszanowaniem tego, co zostało zrobione. A fakty są, niestety, bezwzględnie w swej wymowie — wystarczy tylko obejrzeć place obok niektórych obiektów.

W takim otoczeniu próżno oczekiwać efektów wydanych na estetyzację pieniędzy, choć za same tylko krzewy i drzewa zapłacono 1,5 mln złotych w ciągu 3 lat! Do kogo więc skierować pytanie, dlaczego tak niewiele widać z tej inwestycji? Dlaczego na placach zabaw leżą poniszczona urządzenia: huśtawki, drabinki, plotki? Chyba nie tak ma wyglądać udział mieszkańców w programie upiększania miasta.

Aktualne i najbliższe działania kopalni „Borynia” w tym zakresie są bardziej utylitarne: zbudowany zostanie chodnik wzdłuż ul. Mikołaja Reja (a przedtem założona kanalizacja), powstana parkingi na osiedlu, co pozwoli wyeliminować parkowanie samochodów na ... trawnikach pomiędzy blokami, małe miasteczko ruchu drogowego. Kontynuuje się również roboty przy boisku piłki nożnej.

Zadania są bardzo konkretne i zmierzają do poprawy warunków życia w tej dzielnicy, można więc oczekiwać, że ich realizacja będzie wspomaganą przez mieszkańców, a efekty — uszanowane.

(MaW)

Monument niegospodarności

Gdyby ktoś w Waszej, drodzy Czytelnicy, obecności stwierdził, iż nasze miasto nie posiada efektownego pomnika, nie góście się z tym sądem. Oto bowiem jest pomnik, obelisk niecodzienny — monument, ludzkiej niegospodarności. Owym niezwykłym „dziełem sztuki” jest... wiadukt znajdująca się w pobliżu ulicy Warszawskiej.

Zbudowany już dość dawno, wykonany z solidnie zbrojonego betonu — straszy obecnie mijających go przechodniów. Nie była to zapewne inwestycja oddawana w głorii przecinanych wstęg i strzelających bułek szampana, ale ktoś kiedyś wiadukt zaplanował, ktoś plany zatwierdził, budował i ktoś bez wątpienia wziął za to pieniądze. Na tym, niestety, koniec.

Kto wydał decyzję, kto planował, jednym słowem — kto zawinił? Jest w naszym systemie prawnym zasada mówiąca, iż osoby, które dopuściły się zaniedbań administracyjno-gospodarczych, powinny za swoje niedopatrzności ponieść konsekwencje. Jedną z najniższych w podobnych wypadkach kar jest grzywna w wysokości 5 tysięcy złotych.

Jedną jest pewne: materiały i pieniądze będące naszym wspólnym dobrem ktoś wyrzucił w błoto. Czy ten „ktoś” nie powinien być rozliczony? Nikt z nas nie dopuszcza przecież do sytuacji, w której maraotawiono by jego własności. Warto więc pomyśleć, że środki na inwestycje również pochodzą z naszej „kieszki” — tyle że wspólnej, społecznej! Mamy więc obowiązek troszczyć się jednakowo o to, co prywatne, jak i o to, co państwowe. Nie mogą mieć miejsca historie, w których bez najmniejszej żenady, i w dodatku bezkarnie, maraotrawi się nasze wspólne dobro. (MaW)

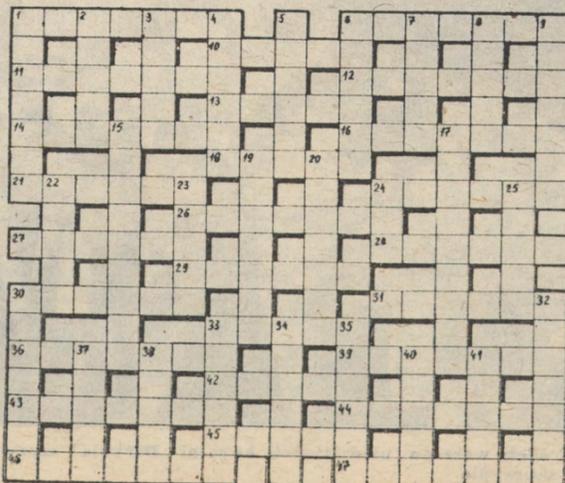
Nowe koło PKPS

Przy OPEC w Jastrzębiu zawiązało się koło Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Jego prezesem został dyrektor ds. ekonomicznych — Roman Wiśniewski, a zastępcą — Zuzanna Pawłowska. Opecowska załoga — jak widać — wykazuje zrozumienie dla potrzeb społecznych.

(MaW)

KRZYŻÓWKA 32

POZIOMO: 1 — imię pierwszego prezydenta Polski, 6 — z dodatkami głupia to już pedantyczna przesada, 10 — znany Indianin, 11 — główna rzeka Birmy, 12 — reszta, która nie jest milczeniem, 13 — jedno z imion Norwida, 14 — zagłada, zniszczenie, 16 — niejedyn w Chicago, 18 — niedrogi imię żeńskie, 21 — stan w USA, 24 — jednostka wagi, 26 — podstęp, knowanie, 27 — Abel i Kain, 28 — ochotniczy oddział wojska, 29 — niebieski kamień szlachetny, 30 — zawiątko, 31 — piekło Greków, 33 — „Zjednoczone Ameryki”, 36 — biegnię z prędkością 300.000 km na sekundę, 39 — Odysus z łaciny, 42 — zadarty też ma swój urok, 43 — tam żywa tradycja



Batalia o wyższy standard

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej Przemysłu Węglowego odpowiada głównie za właściwe funkcjonowanie administrowanych budynków, a więc za ich należytą konserwację i techniczne wyposażenie, ale również za usuwanie wszelkiego rodzaju awarii i uszkodzeń. Zakład gospodaruje mieszkaniami o zróżnicowanym standardzie, dlatego też w ostatnich latach coraz częściej zastanawiano się nad możliwością jego wyrównania. Chodziło przede wszystkim o gazyfikację budynków w najstarszej dzielnicy miasta — Zdroju.

Zamierzenia ZGM PW stały się realne z chwilą rozpoczęcia (w listopadzie 1975 roku) budowy magistralnej sieci gazowniczej. Inwestorem przedsięwzięcia była kopalnia „Jastrzębie”, zaś jego wykonawcą — „Gazobudowa” z Zabrza. W ciągu trzech lat Zdroj opasano rurociągami, lecz do wykonania instalacji wewnątrz budynków droga była jeszcze daleka.

Przede wszystkim należało zawrzeć kontakt z przedsiębiorstwem specjalistycznym i zapewnić dostawę niezbędnych materiałów. Oferty ZGM PW spotykały się jednak z odmową przyszłych wykonawców, postanowiono więc stworzyć własne biuro montażowe. Sprawa nie była wszakże łatwa. Z jednej strony brakowało doświadczenia w prowadzeniu tego typu robót, z drugiej zaś należało wykonywać je w szybkim tempie, by nie pozbawić lokatorów możliwości korzystania z urządzeń sanitarnych i wody.

Mimo wielu kłopotów — mówi kierownik bazy remontowo-konserwacyjnej ZGM PW, Tadeusz Szafranski — prace rozpoczęliśmy w roku 1977. Początkowo było więcej przykrości niż osiągnięć. Mnóżyły się skargi lokatorów na słabe tempo robót, brakowało materiałów i ludzi. Ci sami pracownicy odrywani byli bowiem do usuwania awarii instalacji wodno-kanalizacyjnej i prac związanych z przygotowaniem budynków do sezonu grzewczego.

Tymczasem zakres robót gazyfikacyjnych był szeroki i czasochłonny. Należało przecież zdemontować kuchenne piece węglowe, przebudować względnie wymienić wewnętrzne instalacje wodociągowo-kanalizacyjne i elektryczne, wykonać niezbędne przekucia, zamontować rurociągi oraz przeprowadzić szereg prac malarskich, stolarskich i ślusarskich. Wiele wysiłku wymagał również montaż przyłączy do poszczególnych budynków, ponieważ istniejące wokół uzbrojenie terenu nie pozwalało na prowadzenie wykopów ziemnych przy użyciu sprzętu mechanicznego.

Trafiały się także przypadki niezrozumienia naszych intencji przez lokatorów. Jedni obawiali się zniszczenia kafelków czy boazerii, inni zaś nalegali na niezgodne z przepisami, lecz ich zdaniem bardziej funkcjonalne rozmieszczenie urządzeń gazowniczych. Mimo wszystko w pierwszym roku realizacji przedsięwzięcia udało nam się zgazyfikować 20 mieszkań przy ul. Wieczorka.

Zdobyte doświadczenia zaczęły procentować w latach następnych. Poparto je pewnymi zmianami techniczno-organizacyjnymi. W porozumieniu z lokatorami korygowano np. terminarz robót w mieszkaniach. Sprawa zainteresowała się samorząd mieszkańców, zachęcając do czynów społecznych przy wykopach ziemnych. Zmieniono również — z dniówkowego na akordowy — system wynagradzania zatrudnionych przy gazyfikacji specjalistów.

W roku 1978 — mimo kilkumiesięcznej przerwy — wykonano już instalacje w 72 mieszkaniach, rok później w 362, a 16 lipca 1980 r. zakończono roboty gazyfikacyjne w Zdroju. Tak więc w ciągu zaledwie czterech lat (dwa lata przed terminem) gaz doprowadzono do 724 mieszkań w budynkach przy ul. Wieczorka, Słonecznej, Ogrodowej, Ofiar Faszyzmu, Poprzecznej, Krótkiej, Konopnickiej i Maja i Miarki, wydatnie podwyższając ich standard. Wartość robót przekroczyła 11 mln zł.

Specjalista ds. instalacji wodno-kanalizacyjnych, c.o. i gazu — Jan Karpiński nie ukrywa zadowolenia.

Od początku byłem koordynatorem robót — mówi — i w pełni zdaję sobie sprawę z wysiłku, jaki włożyli wszyscy uczestnicy tego przedsięwzięcia. Mam tu na myśli zrozumienie, życzliwość i pomoc kierownictwa Zakładu Gazownictwa w Świerklanach oraz dyrekcji kopalni „Jastrzębie” i „Moszczenica”, zaangażowanie większości mieszkańców i rzetelność samych wykonawców. Roboty te przeprowadzały biuro Jana Semeniuka (w składzie: Zbigniew Michniewski, Zbigniew Maliszewski) i Walentego Zalewskiego (Henryk Selwoń, Bogusław Maciejniak, Henryk Stępień i Hieronim Ochnio), a także dwóch ślusarzy: Rufin Witk i Henryk Górniewicz.

Powodzenie tego przedsięwzięcia dopinguje nas do podejmowania dalszych zadań. Niebawem przystąpimy do gazyfikacji budynków w Zorach i jesteśmy przekonani, że o ich ukończeniu również będziemy mogli zameldować przed terminem. (Ma)

Bilans drogowy I półrocza

W pierwszych sześciu miesiącach br. zdarzyło się w naszym mieście 51 wypadków, w których zabite zostały 3 osoby, zaś rannych było 58. Nie jest zatem dobrze na drogach, choć pozornie sytuacja wygląda lepiej niż w roku ubiegłym, kiedy to w Jastrzębiu było o 32 proc. wypadków więcej, o 70 proc. więcej zabitych i o 29 proc. więcej rannych.

Jak wynika z analiz kierownika sekcji ruchu drogowego KM MO w Jastrzębiu — kapitana Huberta Hanaka, okres największego zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym przypada w godzinach od 15.00 do 18.00, wtedy to bowiem zdarza się aż jedna trzecia wypadków. Największy udział mają w nich piesi (45 proc.), a także kierujący samochodami osobowymi (29,4 proc.),

najmniejszy zaś — ciężarówki i taksówki.

Najczęstszymi przyczynami wypadków były: nadmierna prędkość, wtargnięcie pieszego na jezdnię oraz — co szczególnie niepokoi — brak opieki nad dziećmi do lat 7. Wyraźny wzrost zagrożenia notowano 15 i 29 każdego miesiąca (dochodziło wtedy do 4-5 wypadków, gdy w pozostałe dni tylko do 1-2). Najbardziej „niebezpiecznymi” dniami tygodnia były piątki (kiedy to zdarzyło się 25,5 proc. ogółu wypadków) i soboty.

Najniebezpieczniej nadal jest na alei Pokoju wraz z ul. Gwardii Ludowej (zdarzyło się tu w I półroczu 7 wypadków i była 1 osoba zabita) oraz na najdłuższej ulicy w Jastrzębiu — Pszczyńskiej. (JW)

stroju górskiego, koronkarstwa i budownictwa ludowego. 44 — uchodziła za kraj pierwotny i szczęśliwy, 45 — prawy dopływ Sanu, 46 — niewielka ilość, mała liczba czegoś, 47 — wpada do Zatoki Meksykańskiej.

PIONOWO: 1 — miasto rodzinne Czecha Lecha i Rusa, 2 — znany trener polskich piłkarzy, 3 — tam Penelopa tkła i czekała, 4 — ogół świeckich członków kościoła, 5 — poeta, wierszami, pieśniami, piósenkami opiewana, 7 — wzmęt znad Adriatyku, 8 — gilza, 9 — warowna rezydencja w Hiszpanii, 15 — krowy, kozy, barany, 17 — ten od twierdzenia, 19 — przerwana w teatrze, 20 — dramat Krasińskiego, 22 — często potrzebna majsterkowiczowi, 23 — jezioro w Afryce, 24 — miara długości, 25 — rynek w starożytnej Grecji, 30 — niestety na ogół nie kontrolowany, 32 — w szachach zmiana pozycji króla i wieży, 33 — księżycowa Beethovena, 34 — popularny w XIX w. w środowisku bohemy paryskiej likier o pięknej zielonej barwie, 35 — fizyk japoński laureat Nagrody Nobla w 1949 r., 37 — klub piłkarski w Mediolanie, 38 — region autonomiczny w zachodnich Chinach, 40 — wesoła w powieści, 41 — czysty węgiel a brudzi. HERA

Wśród Czytelników, którzy do 28 sierpnia przesyła na adres redakcji poprawne rozwiązanie „krzyżówki” (z doniesieniem „Krzyżówka 32”), rozlosujemy interesującą książkę.

Zwycięskie przeloty

Po trzech miesiącach emocjonujących i często dramatycznych zmagani z kapryśnymi aury i wielokilometrowymi odległościami gołębie pocztowe (stare) jastrzębskich hodowców osiągnęły metę sezonu lotowego. W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, najlepiej spisywały się ptaki pracownika oddziału MM-2 kopalni „Moszczenica” — Antoniego Kiermaszka, które w 13 przelotach zdobyły 79 nagród, z tego 72 zaliczane do klasyfikacji zespołowej. Mistrz jastrzębskiego oddziału PZHGP wyprzedził Alojzego Gajdę oraz Erwina Noglego, Huberta Bazgiera i Pawła Dudka.

W minionym sezonie gołębie jastrzębian miały do pokonania 13 tras o łącznej długości przekraczającej 6.000 kilometrów. Początkowo wracały z Radomska, Rawy Mazowieckiej, Włocławka i Pily, a więc z miejscowości położonych od Jastrzębia nie dalej niż 400 km. Dopiero od pierwszej niedzieli czerwca br. na mapie sportowych wojaży pojawiły się ponad 500-kilometrowe przeloty ze Stargardu Gdańskiego, Kołobrzegu, Uski, Władysławowa, Suwałk i Szczecina. Na zakończenie sezonu odbył się oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem lot z odległego od Jastrzębia o 970 km Harlingen (Holandia).

Trudne warunki atmosferyczne sprawiły, że gołębie wracały dopiero następnego dnia po ich wypuszczeniu. W Jastrzębiu jako pierwszy zameldował się ptak z hodowli Bolesława Ostrzołka, który ten długi dystans pokonał ze średnią prędkością 45 km/godz. Drugie miejsce zdobył pupil Huberta Bazgiera, a trzecie — Czesława Balzama. Najlepszy jednak wynik zespołowy uzyskały ptaki z hodowli spółki Bis-Wala, które wywalczyły trzy nagrody.

Jastrzębscy hodowcy współzawodniczyli z członkami godowskiego oddziału PZHGP. Również tam końcowy sukces odniosły ptaki pracownika kopalni „Moszczenica” — Emila Sosny, wyprzedzając podopiecznych Henryka Miki, Bronisława Gorgola, Mirosława Dworoka, Franciszka Osłizły i Alojzego Wojaczka.

Już niebawem do walki o sportowe laury wystartują gołębie młode, tzn. urodzone w roku bieżącym. Dla nich sezon lotowy trwać będzie do końca września. W okresie tym odbędą sześć przelotów, począwszy od odległej o ponad 110 km Częstochowy, a kończąc na locie z miejscowości Sroda (280 kilometrów). (fz)

CO, GDZIE, KIEDY?

KINA

„Panorama”
17—20. VIII. „Zwolnienie warunkowe” (18. amerykański, 16.30, 19.00).

„Zdroj”
16—19. VIII. „Dzień weselny” (15. USA, 17.00, 19.15). 17. VIII. „Oczekiwanie” (poranek, 15.00). 20—21. VIII. „Zadło” (15. USA, 17.00, 19.15).

IMPREZY

KMPiK
17. VIII. — 17.00 Prelekcja z cyklu „Jak kochać dziecko” pt. „Umiejętność kochania”.

Klub „Kaktus”
15—20. VIII. — 9.00—18.00 Klubowe lato nastolatków w ramach NAL.

Biblioteka Miejska
19. VIII. — 10.30 Spotkanie młodzieży z członkami ZBoWiD-u — uczestnikami powstań śląskich.

19. VIII. — 12.00 Projekcja filmów popularnooświatowych na temat powstań śląskich.

19. VIII. — 16.00 Konkurs rysunkowy „Mój dziadek powstańcem”.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM fiata 125p 1500. Wiadomość: Jastrzębie ul. Wielkopolska 7/34.

JAN WALDOWSKI zgubił przepustkę stałą nr 2540/79 wydaną przez kopalnię „Jastrzębie”.

ANTONI PRUSAK zgubił przepustkę stałą nr 14667 wydaną przez kopalnię „Jastrzębie”.

JERZY KICZMA zgubił przepustkę stałą wydaną przez kopalnię „XXX-lecia PRL”.

JAN WIKLUK zgubił przepustkę stałą nr 7354 wydaną przez kopalnię „Moszczenica”.

ZAMIENIĘ M-3 w Wałbrzychu centrum (kwaterekowe) na podobne lub mniejsze w Jastrzębiu. Wiadomość: Jastrzębie ul. Katowicka 31/23.

TADEUSZ BARANEK zgubił kartę wypłat wydaną przez kopalnię „Borynia”.

MARIUSZ PAWLAS zgubił przepustkę stałą nr 1199/79 wydaną przez kopalnię „Jastrzębie”.

RYBNICKIE ZAKŁADY NAPRAWCZE

PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

44-270 RYBNIK-NIEDOBCZYCE, ul. Rymera 5

OGŁASZAJĄ WPISY

na rok szkolny 1980/81 do klasy I

Przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej

w zawodach:

1. TOKARZ
2. ŚLUSARZ-MECHANIK

Warunki przyjęcia: ukończenie szkoły podstawowej, wiek do 17 lat, dobry stan zdrowia.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zapewnione zatrudnienie w zakładzie pracy. Okres nauki zalicza się do okresu pracy.

UWAGA:

Do szkoły przyjmuje się chłopców i dziewczęta. Nauka trwa 3 lata. Przyjęcia odbywają się bez egzaminu wstępnego — według kolejności zgłoszeń. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia Zakładu w Niedobczycach, ul. Rymera 5 (dojazd autobusem PKS do przystanku Niedobczyce Bar).



142

ZOSTAŃ ENERGETYKIEM!

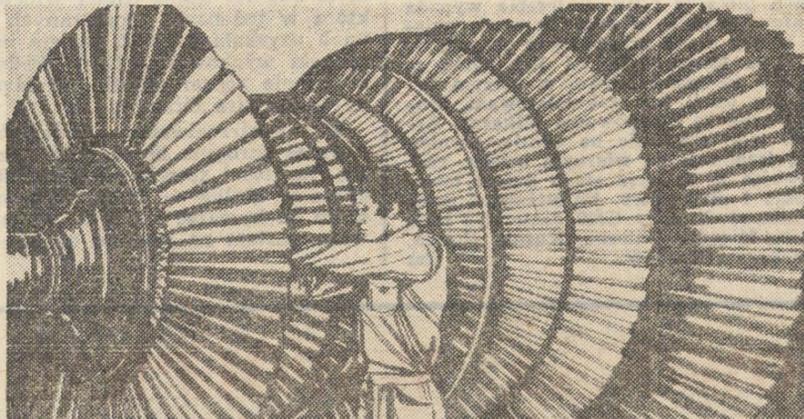
ELEKTROWNIA „RYBNIK” W RYBNIKU

- największa w kraju w spalaniu odpadów węgla kamiennego —
- zapewnia swoim uczniom Zasadniczej Szkoły Zawodowej
- dobrze płatną, ciekawą, odpowiedzialną pracę,
- możliwość stałego podnoszenia kwalifikacji w przyzakładowym technikum i na kursach kwalifikacyjnych,
- szerokie możliwości rekreacji nad zalewem rybnickim, w Czechosłowacji i NRD oraz nad morzem i w górach,

proponuje absolwentom szkół podstawowych naukę w zawodzie:

„mechanik maszyn i urządzeń energetycznych”

w 3-letniej PRYZAKŁADOWEJ ZASADNICZEJ SZKOLE ZAWODOWEJ, a po jej ukończeniu — naukę w Filii Technikum Energetycznego Elektrowni „Łaziska” w Rybniku.



Uczniowie otrzymują bezpłatne umundurowanie i odzież roboczą. Ponadto w II roku nauki ulgową taryfę za zużycie energii elektrycznej dla potrzeb gospodarstwa domowego.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Wydział Kadr i Szkolenia Elektrowni „Rybnik”, tel. 222-61 do 9, wewn. 51-25. Dojazd autobusem WPK nr 581 i 582 z Pl. Wolności w Rybniku.

141

RYBNICKIE ZAKŁADY NAPRAWCZE

PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

44-270 RYBNIK-NIEDOBCZYCE, ul. Rymera 5

ZATRUDNIĄ PRACOWNIKÓW

w zawodach:

- ŚLUSARZ,
- TOKARZ,
- MECHANIK oraz
- PRACOWNIKÓW BEZ ZAWODU.

Zatrudniamy także pracowników w zawodach:

- FREZER
- SZLIFIERZ
- KOWAL
- MURARZ
- ODLEWNIK
- ELEKTROMONTER.

W wyżej wymienionych zawodach zatrudniamy również ABSOLWENTÓW SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Rybnickie Zakłady Naprawcze PW w Rybniku-Niedobczycach podlegające Rybnickiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego produkują urządzenia, części zamienne i konstrukcje stalowe dla potrzeb górnictwa. Poważną część robót stanowią również remonty maszyn i urządzeń — zarówno w zakładzie jak też na placówkach montażowych przy kopalniach. Praca odbywa się na powierzchni, przeważnie w nowo wybudowanych halach produkcyjnych.

Pracownikom zamieszcowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub na kwatery prywatnych. Zakład posiada stołówkę oraz kioski spożywcze. Pracownicy mają możliwość zdobywania oraz podwyższania kwalifikacji na różnego rodzaju kursach organizowanych na miejscu lub w szkołach dla pracujących.

143



riat: Elżbieta Fila, Elżbieta Sokół. Korekta: Aleksander Bukko. Nie zamówionych rękopisów i zdjęć nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania nadwyżających artykułów i zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada Nr indeksu 36-700. Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Zakład Poligraficzny w Katowicach. Nr zam. 3072-12/80.

Organ samorządów robotniczych kopalni: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica”, „XXX-lecia PRL” oraz Przedsiębiorstwa Robót Górniczych ROW. Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny — 624-33, sekretarz redakcji — 610-20, publicyści — 663-03, dział sportowy — 660-25, linia węglowa centrali RZPW — wewn. 51-28. ● RADA PROGRAMOWA: Maciej Bereza, Irena Brachmańska-Ociepka, Roman Jakubowski, Henryk Jordan (zastępca przewodniczącego), Krystyna Macewicz, Anna Mendykowska, Jerzy Merez, Eugenia Plucik, Jan Siemieniowski, Marek Sieradzki, Henryk Stańczak, Czesław Szafranski (przewodniczący), Leszek Urbańczyk, Zbigniew Waloszezyk, Henryk Wuwer. ● ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Jan Duda, Zygfryd Fojeik, Marek Jurkiewicz, Tadeusz Krzyżowski, Anna Mendykowska (sekretarz redakcji), Eugenia Plucik, Kazimiera Sunita (redaktor techniczny), Czesław Szafranski (redaktor naczelny), Julanta Wierzerek, Sekretarz redakcji. ● ZESPÓŁ ADMINISTRACYJNY: Jan Duda, Zygfryd Fojeik, Marek Jurkiewicz, Tadeusz Krzyżowski, Anna Mendykowska (sekretarz redakcji), Eugenia Plucik, Kazimiera Sunita (redaktor techniczny), Czesław Szafranski (redaktor naczelny), Julanta Wierzerek, Sekretarz redakcji.

W INAUGURACJI SEZONU — BEZ ZWYCIĘSTW

W niedzielę, 10 sierpnia br., występujące w klasie wojewódzkiej i niższych grupach rozgrywkowych zespoły piłkarskie zainaugurowały sezon mistrzowski 1980/1981. Pierwsza kolejka spotkań nie była jednak zbyt szczęśliwa dla drużyn reprezentujących górnictwo Jastrzębie, bowiem żadnej z nich nie udało się odnieść zwycięstwa. Z najwyższymi notowanymi drużynami — rezerwą GKS Jastrzębie zremisowała na wyjeździe w meczu o mistrzostwo klasy terenowej z Czarnymi Nowa Wieś 1—1. Remis, ale bezbramkowy, wywalczyła również występująca w klasie „B” Granica Ruptawa, której piłkarze tym razem nie mieli na boisku MKS II Niedobczyce zbyt wielu korzystnych sytuacji strzeleckich. Najgorzej jednak wystartował zespół Orła Moszczenica, przegrywając wysoko 1—5 z KS 27 w Gołkowicach.

Forma zademonstrowana przez jastrzębskich piłkarzy daleko odbiega od poziomu, do jakiego przyzwyczailiśmy się już wiosną br. Zarzut ten najbardziej dotyczy drużyny Orła Moszczenica, która w Gołkowicach przez niemal cały mecz posiadała optyczną przewagę i niezliczoną ilość sytuacji strzeleckich. Słaba dyspozycja napastników, a co najgorsze, częste błędy obrony doprowadziły w efekcie do klęski jednego z pretendentów do tytułu mistrzowskiego. Porażki nie może usprawiedliwić nawet fakt, że trzech zawodników pierwszego zespołu zjawili się w Gołkowicach (z im tylko wiadomych przyczyn) na kwadrans przed zakończeniem meczu, ani też utrata dwóch bramek w pierwszych minutach gry z problematycznego karnego i wolnego — pośredniego. Występ piłkarzy Orła wykazał, że nowy trener zespołu — Jerzy Ośliżko będzie musiał jeszcze wiele zdziałać, zanim drużyna dojrzy do gry w wyższej klasie mistrzowskiej.

Wakacyjną formę zademonstrowali również piłkarze Granicy Ruptawa. Ich przeciwnik — MKS II Niedobczyce nie zaprezentował zbyt wielu waleńców, a mimo tego zespół gości nie potrafił zdobyć ani jednej bramki. Podopieczni trenera Teofila Hermana grali jednak w mocno osłabionym składzie, bez sześciu czołowych zawodników i fakt ten miał chyba decydujący wpływ na postawę drużyny Granicy. W przekroju całego meczu najwyższą notę uzyskał grający w Ruptawie od niedawna Andrzej Wodzisławski.

Stosunkowo najmniej zastrzeżeń budziła postawa rezerwy GKS Jastrzębie, która przy odrobinie szczęścia mogła zdobyć na trudnym terenie Czarnych Nowa Wieś komplet punktów. W meczu tym górnicy prowadzili 1—0 ze strzału Walerego Jaświna, a bramkę stracili po przypadkowej akcji przeciwnika.

● Czarni Nowa Wieś — GKS II Jastrzębie 1—1. Bramka Walery Jaświn. Skład: Stanisław Sobala, Bogusław Podolak, Henryk Goik, Tadeusz Bartuś, Piotr Sowa, Ryszard Duda, Kornel Ryguła, Edward Słaziński, Mirosław Karwot (Lucjan Tatarczyk), Andrzej Trauka, Walery Jaświn.

● MKS II Niedobczyce — Granica Ruptawa 0—0. Skład: Lucjan Sybis, Krzysztof Urbanek, Grzegorz Nowak, Jan Brudny, Eugeniusz Brzoza, Henryk Mika, Franciszek Franek, Grzegorz Sołtysiak, Edward Smok, Andrzej Wodzisławski, Andrzej Ciszek. Przedmecz juniorów wygrali piłkarze Granicy 3—2, a bramki zdobyli: Pastrzałek — 2 i Gliński.

● KS 27 Gołkowice — Orzeł Moszczenica 5—1. Bramkę zdobył Krzysztof Brzoza. Skład: Sypniewski (S. Pawliczek), G. Marcol, M. Gawłowski, J. Pawliczek, K. Brzoza, S. Pawliczek (J. Brzoza), R. Marcol, Barciok, J. Gawłowski (Sikora), Hojka, Szmuk.

W przedmeczach zwycięstwo odnieśli juniorzy Orła 2—1. Obydwie bramki zdobył Cyroń. (fz)

Mogło być lepiej

Już po raz XXII rozegrano czterostopniowy wyścig kolarski seniorów o Puchar ROW. W imprezie startowało 146 kolarzy reprezentujących barwy kilkudziesięciu klubów z całej Polski, a wśród nich jedyny reprezentant GKS Jastrzębie — Zbigniew Stopa. W łącznej klasyfikacji indywidualnej wyścigu zwyciężył Grzegorz Banaszak (Sarmata Warszawa), który wyprzedził M. Klusika (Gwardia Katowice) i Z. Krzeszowca (Kolejarz Gliwice). Wiesław Stopa uplasował się na 49 pozycji. Zespołowo pierwsze miejsce wywalczyli kolarze z RLKS Wrocław przed drużyną Górnika Sosnowiec i ekipą Tramwajarza Łódź.

Zawodnik GKS Jastrzębie — Zbigniew Stopa wyścig rozpoczął bardzo pechowo. Otóż na trasie pierwszego etapu, którym była jazda indywidualna na czas miał defekt roweru. Naprawa trwała prawie 2 min. Poniesione straty Zbigniew Stopa mozolnie odrabiał na dwóch następnych etapach.

Biorąc pod uwagę silną konkurencję, stopień trudności wyścigu i nie najlepszej jakości rower, na jakim reprezentant Jastrzębia się ściga oraz fakt, iż w imprezie był całkowicie osamotniony (brak możliwości współpracy na trasie), rezultat uzyskany przez Zbigniewa Stopę należy uznać za poprawny. Trzeba bowiem pamiętać, że wychowanek trenera Ryszarda Dąbrowskiego dopiero pierwszy sezon startuje w kategorii seniorów i do osiągnięcia błyskotliwych sukcesów brakuje mu jeszcze doświadczenia i umiejętności taktycznych. Sympatycy kolarstwa liczą jednak na dalsze postępy tego utalentowanego zawodnika i wiele jeszcze kolarskich sukcesów. (fz)

Sparingi piłkarzy

Przygotowujący się do nowego sezonu piłkarze GKS Jastrzębie rozegrali w ubiegłym tygodniu kolejne mecze sparingowe. Ich celem było sprawdzenie przydatności poszczególnych zawodników do drużyny i zgranie poszczególnych formacji. Zdaniem kierownika drużyny — Henryka Białończyka, forma zespołu rośnie z meczu na mecz. Podopieczni trenera Kazimierza Trampisza, któremu w pracy pomaga Stanisław Łatacz, szczególnie dobrze wypadli w meczu z Górnikiem Czerwonka. Po emocjonującym przebiegu spotkanie wygrali piłkarze GKS 2—0, a bramki zdobyli Jan Jermakowicz i Marek Wendel.

Równie zacięty pojedynek stoczyli górnicy z AKS Niwka. Tym razem jednak zespół z Jastrzębia nie wykorzystał kilku sytuacji strzeleckich i szedł z boiska niepokonany. Wygrał AKS Niwka 2—1, a jedyną bramkę dla GKS zdobył Jan Pomysł.



Kolarze-turyści z kół PTTK „Orlik” wraz z grupą kolegów z Ostrowy przed wyruszeniem na trasę XXIX Centralnego Złota PTTK przejeżdżając ulicami Jastrzębia.

Powrót na maty

Po letniej przerwie w zawodach mistrzowskich na maty powrócili dżudocy GKS Jastrzębie. Pierwszą imprezą, w której startowała również dwójka reprezentantów naszego miasta, były rozegrane w Rybniku, eliminacje strefowe indywidualnych mistrzostw Polski seniorów. Podczas tej imprezy bardzo dobrze spisał się Jan Kowalewski, który w kategorii wagowej 78 kg zajął drugie miejsce i zakwalifikował się do ogólnopolskiego finału. Odbędzie się on w dniach od 15 do 17 sierpnia br. w Bytomiu. Warto w tym miejscu podkreślić, że podczas turnieju eliminacyjnego Jan Kowalewski wygrał wszystkie walki przed upływem regulaminowego czasu, zaś w finale, ze względu na lekką kontuzję, oddał pierw-

szeństwo walkowerem Grzegorzowi z Gwardii Bielsko. Nie powiodło się natomiast Leszkowi Luszykowi, który w wadze 65 kg sklasyfikowany został na piątym miejscu.

Podczas gdy seniorzy GKS Jastrzębie ubiegali się o przepustki do finału indywidualnych mistrzostw Polski, pozostali zawodnicy pod wodzą trenera Tadeusza Kowalewskiego przebywali na zgrupowaniu kondycyjnym w Ochabach. Na terenie budującego się ośrodka wczasów niedzielnych PRG ROW trenowało 23 młodych dżudoków. W grupie tej znaleźli się wszyscy najlepsi za wyjątkiem Ryszarda Cecota, który w tym samym czasie uczestniczył w obozie kadry narodowej juniorów w Słupsku. (fz)

PUCHAR POLSKI

W niedzielę, 3 sierpnia br. rozegrano pierwszą kolejkę nowej edycji piłkarskiego Pucharu Polski. Z grona startujących w niej zespołów Jastrzębia trzy uzyskały już awans do następnej rundy: GKS Jastrzębie, GKS II Jastrzębie i Granica Ruptawa. Do rozegrania pozostał jeszcze mecz Orzeł Moszczenica — Odra Wodzisław, który na prośbę gości został przeniesiony na inny termin. Odbędzie się on 20 sierpnia o godzinie 17 na boisku w Moszczenicy.

Wyniki uzyskane przez zespoły GKS podaliśmy w poprzednim numerze „NP”. Dziś warto parę słów poświęcić pucharowemu występowi Granicy Ruptawa. Otóż podopieczni trenera Teofila Hermana rozgromili na boisku przeciwnika występującego w klasie „C” — Ślązaka Pniówek 10—3 (4—1). Wynik spotkania mógł być jeszcze wyższy, gdyby piłkarze Granicy wykorzystali przynajmniej połowę stworzonych sytuacji strzeleckich. Trudno jednak mieć pretensje o brak skuteczności, skoro zespół zdobył 10 goli, a ponadto rozgrywał pierwszy po letniej przerwie mecz. Bogatym łupem bramkowym podzielili się: Edward Smok, który zdo-

był 3 gole, Grzegorz Sołtysiak i Andrzej Wodzisławski po 2, Henryk Mika, Krzysztof Urbanek i Jan Brudny po 1.

Skoro jesteśmy przy sprawach piłkarskiego Pucharu Polski wypada przypomnieć, że pierwsza drużyna GKS Jastrzębie uczestniczy również jako były zespół drugoligowy w rozgrywkach na szczeblu centralnym. Najbliższym przeciwnikiem podopiecznych trenera Kazimierza Trampisza będzie Garbarnia Kraków. Termin spotkania wyznaczono na 17 sierpnia br. W przypadku zwycięstwa górnicy zakwalifikują się do dalszej rundy, która rozegrana zostanie z udziałem już tylko 32 drużyn, 3 września br. Dalsze terminy pucharowych zmagowań wyznaczono na 10 września br. (w szranki wstąpią drużyny ekstraklasy państwowej) i na 12 października br. Bardzo ciekawi jesteśmy, czy GKS Jastrzębie nawiąże do starych tradycji, kiedy to — będąc czarnym koniem rozgrywek — zakwalifikował się aż do półfinału pucharu. (fz)

Szachowe MP

W Krakowie odbyły się młodzieżowe mistrzostwa Polski w szachach. Startowało w nich, wyłonionych drogą wielostopniowych eliminacji, 70 zawodników urodzonych w roku 1963 i młodszych. Tytuł mistrzowski wywalczyła Jolanta Rojek (Start Włocławek), która w jedenastu rozegranych partiach uzyskała 9,5 pkt. Drugie miejsce zdobyła wychowanka Odry Wodzisław, a obecnie reprezentantka 09 Mysłowice — Barbara Graczyk.

W mistrzostwach zadebiutowała również skromna ekipa GKS Jastrzębie. Najlepiej spisała się bezkonkurencyjna w klubie — Ewa Milanowska, która zdobywając 5,5 pkt sklasyfikowana została na miejscu od 32—39. (fz)

OWOCNA WSPÓŁPRACA

Od pięciu lat kolarze — turyści kół PTTK „Orlik” przy kopalni „Moszczenica” utrzymują zażyłe kontakty z amatorami wycieczki na rowerach z ostrowskiego CSTV-VITEK. W ramach tej współpracy górnicy z Jastrzębia uczestniczyli w rozgrywanej na trasie Bańska Bystrzyca — Praga centralnej spartakiadzie cyklistów. W rewanżu ośmioosobowa reprezentacja z Ostrowy, na czele której stoi znany w CSRS propagator turystyki rowerowej — Petr Homola, bierze udział wraz z kolegami z „Orlika” w XXIX Centralnym Złocie PTTK w Lesznie. W ciągu czternastu dni przejadą oni trasę z Leszna przez Poznań, Wałcz, Czaplonek, Polczyn Zdrój, Koszalin, Kołobrzeg, Świnoujście do Szczecina. Podczas trwania zło-

tu jego uczestnicy będą mogli zwiedzić zabytki poszczególnych miast etapowych oraz nacieszyć się urokami północnych stron naszego kraju. Grupa kolarzy — turystów PTTK „Orlik” liczy kilkunastu cyklistów, a jej kapitanami są Jerzy Reiman i Leonard Ples.

Warto zaznaczyć, że reprezentanci Jastrzębia uczestniczą w Centralnym Złocie PTTK już po raz jedenasty. Tym razem jednak honorowy start do tej imprezy nastąpił z placu autobusowego kopalni „Moszczenica”. Po dotarciu do Gliwic kolarze przesiadli się z stalowych rumaków do pociągu, a następnie udali się do Leszna. Tam też następnego dnia, tj. 7 sierpnia br., rozpoczęli udział w tej interesującej imprezie. (fz)